

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu 1.1 30

Na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 . 10 . . . . . 1.85 .

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: . . . . . 2 zł.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za: wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 . 4 .

kopia wydania razem 4 . 5 .

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L W Ó W, ulica Chorążczyzny 1. 12.

TELEFON 541.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

## Sejm krajowy.

3 posiedzenie 3 sesyi VII. okresu.

Lwów, 31 grudnia.

(Według zapisków stenograficznych.)

Sprawozdanie z wczorajszego (3-go) posiedzenia Sejmu krajowego uzupełniamy jeszcze stenograficznymi zapiskami z mów, wygłoszonych na tem posiedzeniu.

### Paparcie petycyj.

Celem poparcia petycji gminy Dankowice przemówił p. Kramarczyk:

W gminie Dankowicach, w powiecie bialskim, spalił się kościółek przed dwoma laty. Kościółek był wprawdzie zaasekurowany, ale kwota, jaką wypłacono, była bardzo mała, tak, że można było wystawić tylko prowizoryczną kaplicę. Niestety chcieli, że ta kapliczka przed paru miesiącami uległa pożarowi. Gmina Dankowice jest bardzo biedna, ma zaledwie 2000 dusz, położona jest nad samym brzegiem Wisły i bardzo często bywa zalewana wodą i dlatego popieram bardzo gorąco prośbę tej gminy i proszę, by komisya budżetowa, do której ta sprawa została odesłana, załatwiła petycję z pomyślnym skutkiem dla gminy Dankowice.

P. Sawczak poparł petycję p. Ogonowskiej w następujących słowach:

W roku 1894 umarł długoletni profesor Omelan Ogonowski. Po nim pozostała wdowa i niezaopatrzone dzieci. Wdowa wniosła petycję do Wysokiego Sejmu o dożywotne zaopatrzenie, ponieważ profesor Omelan Ogonowski, całe życie zajmował się sprawą literatury w najrozmaitszych kierunkach i jest między Rusinami najbardziej zasłużony.

Ponieważ były już precedensy, że wdowy po zasłużonych dostawały taką dożywotną zapomogę, pozwałam sobie prosić Wysokiego Sejmu, względnie komisji szkolnej, żeby tę petycję jak najprzychylniej traktowała i pomyślnie łaskawie załatwiła.

### Prowizoryum budżetowe.

Nastąpiło z porządku dziennego sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I. kwartał r. 1898. Referent komisji p. Piniński przemówił, jak następuje:

Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i tego roku budżet definitywnie nie może być uchwalony przed pierwszym styczniem. Z tego powodu dla zastrzeżenia praw Sejmu, koniecznym jest uchwalenie prowizoryum.

Jak Panowie wiecie, budżet tegoroczny opiera się na innych zasadach, aniżeli w latach poprzednich. Zmianę tę wywołała okoliczność, iż została wprowadzona reforma podatkowa, a postanowienia tej reformy pociągają za sobą pewne zmiany w budżetowaniu.

Zmiana objawia się przede wszystkim w tem, iż Wydział krajowy wnosi na rok 1898 odmienny wymiar dodatków do podatków gruntowo-domowego i zarobkowego, mianowicie od podatku gruntowo-domowego po 60 ct. a od zarobkowego po 66 ct. Jest to skutek tej okoliczności, że w podatku gruntowym i domowym następują zwroty, które nie obniżają oznaczonego podatku, podczas gdy w zarobkowym ma miejsce ulga. Z tego powodu proponuje Wydział krajowy wyższy dodatek do podatku zarobkowego, aniżeli gruntowego i dochodowego.

Jak Panowie wiecie, nastąpią i inne zmiany w budżecie na rok 1898. Wszystkie te kwestye załatwione zostaną później, dziś nie chcę przesądzać przedłożenia Wydziału krajowego. Wydział krajowy stoi na tem stanowisku, iż żąda uchwalenia prowizoryum na podstawie budżetu szesnastomiesięcznego w ten sposób, iż wnosi dodatek do podatków w wysokości 61 ct., pomimo, że w budżecie na rok 1898 jest propozycja 60 i 66 ct.

Ponieważ prawdopodobnie prowizoryum niniejsze uchwała się na czas bardzo krótki i przyjdziemy do uchwalenia budżetu definitywnego, prawdopodobnie w niedalekim czasie, zgadzam się na ten wniosek Wydziału krajowego. I komisya budżetowa jest tego zdania, iż lepiej jest tej sprawie dziś nie przesądzać i uchwalić prowizoryum budżetu na zasadzie szesnastomiesięcznej i zostawić wszystkie kwestye, dotyczące się zmiany budżetowania, wywołane reformą podatkową Wysokiemu Sejmowi do zbadania wówczas, kiedy się później zbierzemy.

Z tego powodu wnoszę, by uchwalono w tym samym tekście bez wszelkiej zmiany (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1898 na podstawie budżetu na rok 1897.

2. Sejm upoważnia Rząd do poboru na rzecz funduszu krajowego dodatków do podatków w wysokości 61 ct. od każdego 1 zł. całej należności państwowych podatków bezpośrednich. W mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim dodatek ten ma się pobierać w wysokości 47 ct.

3. Upoważnienia powyższe pod 1. i 2. udzielone obowiązują po dzień 31. marca 1898.

Jeszcze parę słów dodać muszę. W punkcie drugim jest mowa o podatku bezpośrednim. Odnosi się to tylko do tych podatków bezpośrednich, które w roku 1897 obowiązywały i istniały, a nie do podatku osobisto-dochodowego, który wchodzi w życie z rokiem 1898, i od którego Sejm prawdopodobnie nie będzie pobierać dodatków do podatków, bo od tego jest zawisły udział w zwrotach, z reformy podatkowej wynikających.

Na tem kończę i proszę o przyjęcie tej propozycji komisji budżetowej bez zmiany.

Wnioski powyższe uchwalono bez rozprawy we wszystkich trzech czytaniach.

Nastąpiło uzasadnienie wniosku p. Szczepanowskiego (patrz poranne wydanie Słowa).

### Wniosek p. Merunowicza.

Z kolei uzasadniał p. Merunowicz swój wniosek, którego osnowę podaliśmy już wczoraj. Mowa p. Merunowicza opiewa:

Kiedy słuchałem wspaniałej mowy szanownego kolegi mego, który tuż przedemną głos zabierał, przypominały mi się żywo dzieje minionych lat Sejmu naszego, kiedy smutną specyjalność jego stanowiły powtarzające się, jeżeli nie co roku, to przynajmniej co 3 lata, rozprawy nad pożyczkami głodowymi i kiedy dziś p. Szczepanowski rozwijał plany tak daleko sięgającej akcji w kierunku podniesienia kraju, przypominał mi się czas, gdy cały kraj śledził z przygnębieniem uczuciem rozpraw sejmowych o sposobach zaradzenia nędzy chwilowej. Były to czasy, w których nieraz jednoroczny nieurodzaj pogrążał szerokie okolice kraju w ostateczną nędzę i sprowadzał na lud tyfus głodowy.

Dziś, chwała Bogu, jużemy z tego stanu wyrosli.

Wprawdzie i dziś jeszcze klęski elementarne, nieurodzaj, sprowadzają na znaczne obszary kraju nędzę wielką, ale sposób, jak możemy tej nędzy zaradzić, znacznie się różni od tego, jak było dawniej. Nie chcę przypominać tej upokarzającej chwili, kiedy to w r. 1873 Sejm uchwalił pożyczkę głodową, a w następujących sesjach musiał Wydział krajowy przychodzić ze sprawozdaniem, z którego wynikało, że nie był w stanie zrealizować, już tylko trzecią część tej pożyczki, bo kredyt całego kraju był za słaby, aby mógł zrealizować obligacye pożyczki krajowej. (P. Okuniewski: Ile ona wynosiła?) Pożyczka opiewała na 5.200.000 zł., były w tem także roboty drogowe, a zrealizowano zaledwie 1.200.000 zł.

Dziś sądzę, że nie potrzebujemy już w takich sprawach wychodzić na giełdy obce z szukaniem pożyczek.

Kraj dziś już jest w stanie własnymi środkami nędzy chwilowej zaradzić, a zebrać o łaskawe udzielenie kredytu na giełdzie wiedeńskiej już nie potrzebuje.

I właśnie do tego dąży mój wniosek, ażeby od tegorocznej sesyi ustalał już raz ta dawna galicyjska specyjalność tych głodowych pożyczek krajowych. Teraz możemy przenieść to na czynniki lokalne, na Rady powiatowe i gminy. Kraj może i powinien ze swej strony dopomóc, ale nie potrzebuje bezpośrednio kredytu swego, swej firmy dla takiej sprawy na targ światowy wywieść.

Mamy Bank kraj., który może udzielać pożyczek komunalnych, a jeżeli pożyczki te w tym wyjątkowym wypadku będą bezprocentowe, to powiaty i gminy same sobie z głodem jednorocznym dadzą radę. Ostatecznie tym, którzy z pomocy tej będą korzystać, wszystko jedno, do jakiej kasy pożyczki zwracać mają.

Ale jest i druga korzyść z przyjęcia tej formy niesienia pomocy z powodu nieurodzaju, mianowicie, że ta pomoc będzie mogła być bez obciążania jednorocznego budżetu krajowego wydatniejsza.

Oczytując bardzo troskliwie opracowane sprawozdanie Wydziału krajowego o klęsce nieurodzaju, każdy musiał doznać wrażenia, że wniosek, którym się

to sprawozdanie kończy, zgoła nie odpowiada właściwej ekspozycji, w której są wyluszczone realne miary potrzeby tej pomocy. Powiaty żądają blisko dwu milionów, Wydział krajowy ofiarowuje 100.000, a ofiarowuje tak mało z powodów, które każdy z nas musi uznać i uznać za bardzo racjonalne, mianowicie nie chce psuć całego budżetu, nad którego budową Sejm przez tyle lat pracuje, z powodu jednorocznego nieurodzaju.

Wniosek mój zmierza właśnie do tego, aby bez obciążania budżetu znaczniejszą kwotą, bez zaciągania pożyczki głodowej na rachunek kraju, pomimo to pomoc ta mogła być wydatniejsza. Dalszym motywem mego wniosku jest to, że według mego przekonania, w takich lokalnych potrzebach jak zaradzenie nędzy, gdzie każdego prawie włościanina z osobna trzeba się pytać, ile on potrzebuje na zasiewy zboża, a roboty publiczne także muszą mieć charakter miejscowy, że kraj wcale nie jest powołany do tego, aby należycie i odpowiednio te potrzeby zbadać i ocenić. Kraj musi polegać na tem, co mu przedkładają raporty reprezentacji lokalnych. A bardzo trafnie Wydział krajowy powiada w swym sprawozdaniu, że jeżeli chodzi o to, iż ktoś drugi nie strona bezpośrednio interesowana, ma nieść pomoc, to w takim razie budzi się mimowoli dążność do tego, aby rozmiary nędzy jak najjaskrawiej mierzono, a potrzeby pomocy wyrubowano do jak najwyższego stopnia. Jest poprostu pokusą do przesadzania rzeczy, a powtórę przy użyciu grosza, który tylko tak z łaski przyplynał, nie ocenia się nigdy tak troskliwie celów, na jakie się wydaje, tylko gdzie się tak, jak to było z dawnymi pożyczkami, kraj pożyczal z największym wysiłkiem olbrzymie stosunkowo sumy, a pożytek był jeno przemijający i chwilowy. Jeżeli zaś Wydział krajowy za parę lat był znowu zmuszony przychodzić z wnioskiem o pożyczkę głodową, to powszechne było w kraju zdanie, że znowu znaczne sumy przeznaczane na zaradzenie chwilowej nędzy, będą poprostu stracone i zmarnowane. Otóż, jeżeli my dziś akcyę niesienia pomocy przeniesiemy na właściwe czynniki, to jest na tych, którzy bezpośrednio są interesowani, to te czynniki znając najlepiej stosunki i potrzeby miejscowe, osądzą też najlepiej, w jaki sposób sumy na to przeznaczone, mają być użyte. Kwota stu tysięcy wobec stwierdzonej znacznej większej potrzeby, nie będzie rzeczywistą pomocą. Jak powiedziałem, Wydział krajowy nie jest w możności skierować tych pieniędzy we wszystkich wypadkach tam, gdzie one byłyby prawdziwie pożyteczne, mógłby tylko zaradzić potrzebie w mierze niedostatecznej, a w sposób nie zawsze odpowiedni i racjonalny. Jak niedostateczną byłaby ta pomoc, tylko ten jeden szczegół może stwierdzić, że według opinii przyjętej w Radzie państwa przez komisję budżetową, a opartej na sprawozdaniach namiestnictwa i Wydziału krajowego, same szkody powodziowe w tym roku wynoszą 8 milionów zł. Wobec tego kwota 100 tysięcy zł. jest rzeczywiście drobiazgiem. Otóż wyobrażam sobie, że jeżeliby Wysoki Sejm raczył przyjąć tę myśl, aby skończyć raz z akcyą głodową w Sejmie i przenieść ją na czynniki lokalne, tylko przy pewnej pomocy ze strony kraju, zmusi się poprostu te czynniki lokalne, żeby się nie oglądały na to, iż ktoś inny za nie obowiązki spełniać będzie.

Teraz właśnie w tym roku wchodzi w życie nowa ustawa drogowa, która zawiera bardzo wiele postanowień, zmuszających Rady powiatowe do intensywniejszej budowy dróg lokalnego znaczenia.

Zdaje mi się, że właśnie ta sposobność, jaka się nastęrcza z powodu nieurodzaju, może zachęcić reprezentacye powiatów do energiczniejszego zajęcia się akcyą drogową i użycia znaczniejszych na ten cel funduszków. — A jak w tym roku się zaczyna, to będzie szło już dalej w latach następnych i w ten sposób nieszczęście to, nieurodzaj i klęski elementarne może się stanąć dla wielu okolic bodźcem do szybszego działania i pracy. Tak samo w sprawie melioracyj i regulacyj rzek, będą miały gminy i powiaty zachętę i pobudkę, aby korzystając z tego bezprocentowego funduszu zająć się energiczniej, niż dotąd temi pożytecznymi pracami.

Także i o tem myślałem, żebyśmy mogli z tego funduszu zasilać miejscowe zakłady kredytowe, służące ludności rolniczej. Jeżeli Towarzystwa zalickowe, kasy Reifeisena itp. zasilił się takim pewnym kapitałem bezprocentowym, to będzie można je zobowiązać do ulżenia warunków udzielania kredytu, tak, że będzie z tego trwały pożytek.

W przekonaniu więc, że Wysoki Sejm raczy uwzględnić te pobudki, które skłoniły mnie do przedłożenia wniosku, upraszam o przekazanie go tej sa-

mei komisji, do której odesłano wspomniany wniosek Wydziału krajowego, to jest do komisji budżetowej, a komisję proszę o traktowanie go łącznie z wnioskami Wydziału krajowego. (Oklaski).

Zgodnie z życzeniem mowcy, odesłano jego wniosek do komisji budżetowej.

### Utraktowanie w szkołach krajowych

Następnie uzasadniał p. Barwiński swój wniosek o wprowadzenie obowiązkowej nauki języków polskiego i ruskiego w szkołach krajowych. P. Barwiński mówił następująco:

Wniosek, postawiony na porządku dziennym, nie jest nowy, ale właśnie w obecnej chwili dotyka on zasadniczej sprawy nie tylko w naszym kraju, ale i w całym państwie.

Rozchodzi się tu o przyznanie tej zasady, która jedynie może i musi być podwaliną spokojnego rozwoju i istnienia naszego państwa, spokojnego i skutecznego rozwoju naszego kraju, a ta zasada, to dewiza jednego z austriackich monarchów: *Iustitia fundamentum regnorum* — sprawiedliwość.

Rozchodzi się tu o przeprowadzenie równouprawnienia obu krajowych języków w szkołach średnich, a to może być osiągnięte tylko przez zaprowadzenie obowiązkowej nauki obu krajowych języków w szkołach średnich naszego kraju. To żądanie jest tylko częścią tych spraw, z jakich mogłoby się złożyć pełne i sprawiedliwe równouprawnienie nacyonalne ruskiej narodowości z polską.

W innych państwach, jak Szwajcaryi i Belgii dawno już odpowiedziano na podobne pytania, tylko w wielojęzycznej Austrii, językowe, a z tem i narodowe pytanie prowadzi umysły do gorączkowego stanu i wstrząsa podwalinami państwa.

Ale i tu nie brakuje zachodów, aby w obec piętrzących się wielkich kwestyj ekonomicznych i socjalno-politycznych usunąć kwestję językową i nacyonalną z porządku dziennego; — jednak to może stać się tylko wtedy, gdy ta sprawa zostanie sprawiedliwie załatwiona.

Dość przypomnieć sobie z ostatnich czasów wnioski hr. Wojciecha Schönborna w roku 1895/6, w czeskim Sejmie p. Webera i prawo językowe uchwalone w Sejmie morawskim i wnioski analogiczne w Sejmie bukowińskim. I w galicyjskim Sejmie, począwszy od wiadomego wniosku d-ra Małeckiego, rezolucyi d-ra Zolla, była sprawa językowa przedmiotem częstszych rozpraw i narad.

Przeszłego roku wniosłem w tej Wysokiej Izbie wniosek tej samej treści, a wątpliwości, jakie podniosła komisja szkolna w swoim sprawozdaniu przeciw przeprowadzeniu mego wniosku, były osnute na bardzo słabych podstawach. Szkolna komisja przyjąwszy terazniejszy istotny stan nauczania obu krajowych języków, jako odpowiedni i prawny, oceniała mój wniosek tylko z jednej strony i sądziła, że teraz liczba godzin szkolnych i tak wielka, a wprowadzenie obowiązkowej nauki ruskiego języka doprowadziłoby do przeciążenia młodzieży, albo spowodowałoby powierzchowność w innych przedmiotach nauki, że obowiązkowa nauka ruskiego języka mogłaby wyrodzić niechęć i kwas i uprzedzenie młodzieży do ruskiego języka, a w końcu komisja bała się, że nie ma dostatecznego zastępu kwalifikowanych nauczycieli. Tak wygląda sprawa z jednej strony. Przypatrzmy się jej jednak i z drugiej.

Oprócz akademickiego gimnazjum we Lwowie i II. gimnazjum w Przemyślu, i ruskich klas gimnazjalnych w Kołomyi, ruska młodzież, która prawie bez wyjątku uczęszcza na naukę ruskiego języka, uczy się wszędzie po szkołach średnich także języka polskiego obowiązkowo. Czyż dla ruskiej młodzieży niema tego przeciążenia, jakiego dopatrzyla się komisja dla młodzieży polskiej? Czyż w ruskiej młodzieży nie może wyrodzić się niechęć, kwas i uprzedzenie? Albo czy polskiego języka uczą wszędzie sami kwalifikowani nauczyciele?

Ja sądzę, że to są wątpliwości nie całkiem słuszne, a przynajmniej takie, które przy dobrej woli dadzą się zmniejszyć, a można i trzeba koniecznie usunąć te wątpliwości, jeżeli ma być przeprowadzone równouprawnienie obu krajowych języków, jeżeli ma być sprawiedliwie przeprowadzone równouprawnienie w naszym kraju.

Był czas, kiedy w naszym kraju, w szkołach średnich, każdy Rusin uczył się obowiązkowo ruskiego języka, a każdy Polak polskiego — nie sięgam już dalszych czasów — i to było sprawiedliwe, choć nie odpowiadało praktycznym potrzebom i stosunkom w naszym kraju, bo tylko z trudnością przychodziło jednym i drugim nauczyć się drugiego krajowego języka. Ale w takim zaprowadzeniu nauki przynajmniej przyznano równouprawnienie obu krajowym językom. Obecne zaprowadzenie zwichnęło tę zasadę, sprowadziło język ruski do znaczenia podrzędnego, mniej znaczącego, a takie upośledzenie musiało boleć dotykać każdego prawdziwego Rusina, tembardziej, że nasz język ojczysty, to prawie jedyna jeszcze i najdroższa spuścizna po naszych przodkach. A upośledzenie to naszego języka możemy zawdzięczyć idei, wypowiedzianej w trzecim ustępie, XIX. artykułu ustaw zasadniczych, idei wymyślonej przez niemieckich centralistów, którzy wszystkie ustawy tak układali, żeby zabezpieczyć sobie wyjątkowe stanowisko, zwierzchnictwo, żeby nie przyznać równouprawnienia i równego znaczenia słowiańskim, a osobliwie czeskiemu językowi. To pokrzywdzenie przeniosło się i do naszego kraju i przeprowadzenie tej centralistycznej idei doprowadziło do upośledzenia ruskiego języka.

Wiem bardzo dobrze, że w naszym kraju jest jeszcze wiele takich ludzi, którzy albo z nieświadomości, albo z szowinizmu uważają ruski język o mniejszej wartości i niechętnie chcieliby przyznać równouprawnienie z polskim.

Po obznajomieniu z tą sprawą muszą przyznać, że ruski język ma daleko starszą literaturę, że on z najdawniejszych czasów wpływał także na wyrobienie polskiego języka, że w Jagiellońskiej kancelaryi w czasie największej potęgi Rzeczypospolitej urzędowano w ruskim języku i spisywano wielkiego znaczenia księgi ustawodawcze.

Świadomi rzeczy muszą przyznać, że ukraińsko-ruska mowa i ukraińsko-ruska pieśń natchnęła największych polskich poetów, t. zw. ukraińskiej szkoły do ich wysoko poetycznych twórow.

Prawdą jest, że dziś polski język wyprzedził w rozwoju i bogactwie literatury, naszą mowę, ale nie zapominajmy o tem, że dziewięć części ukraińsko-ruskiego narodu, zasądzono ukazem z 1876 roku na milczenie, iż li tylko w Austrii mamy zasadniczą poręczoną narodową wolność, choć jej nie przeprowadzono sprawiedliwie w życiu. Jednak przy

tem wszystkim, jeżeli kto śledził rozwój ruskiego języka i literatury w ostatnich dziesiątkach lat, jeżeli kto choćby pobieżnie przeglądał między innymi wydawnictwa naukowego towarzystwa imienia Szewcewki, ten musi przyznać znaczny, bystry rozwój i postęp, ten nie może zostać na stanowisku mniejszej wartości ruskiego języka.

Dziś, kiedy zwalczamy wzmaganą teutońską do utrzymania hegemonii i zwierzchnictwa niemieckiego plemienia nad innymi narodami austriackimi, dziś, gdyśmy stanęli w sprawie adresowej na wyraźnym i jasnym stanowisku równoważności i równouprawnienia wszystkich narodowości i języków w państwie, dziś, kiedy chcemy stanąć znów u stóp Najw. Tronu z adresem, który ma i powinien być wyrazem tych samych zasad, jakie wskazane są w projekcie adresu Rady państwa, nadeszła ostateczna pora, aby usunąć tę niesprawiedliwość, jaka polega na zasadach wiedeńskich centralistów, zmyć tę krzywdę ruskiego narodu, zrzucić mu ustawodawstwem centralistycznym.

Zaprowadzenie obowiązkowej nauki obudwu krajowych języków, zbliży obie narodowości, poznamy się bliżej wzajemnie, uprzedzenia i przesady ustąpią, utworzy się podstawa do sprawiedliwego przeprowadzenia równouprawnienia narodowości ruskiej w szkole, urzędzie i życiu publicznym, usuną się przyczyny nienawiści i rozstroju, które wychodzą tylko na pożytek trzeciego, korzystającego z naszego wzajemnego niedowierzania; z naszej nieprzyjaźni, z naszej międzynarodowej sprzeczki. Sposób wykonania, wskazany w moim wniosku, da władzom szkolnym możność przeprowadzenia takiej organizacji nauki już w najbliższym czasie, a to wyjdzie na korzyść obydwu narodowości, kraju i państwa.

Co do strony formalnej wnoszę, aby wniosek mój odesłany był do komisji szkolnej (*Brawa z ław ruskich*).

Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

### Nowe gimnazjum ruskie.

Bezpośrednio potem motywował p. Barwiński drugi swój wniosek o utworzenie gimnazjum ruskiego w Tarnopolu, jak następuje:

Żądanie posłów ruskich, ażeby powiększono liczbę ruskich gimnazjów w kraju, nie jest niczem nowym, ani nieuzasadnionem. W roku 1896 postawił w tej Wysokiej Izbie poseł Wachnianin wniosek, żeby założyć ruskie gimnazjum w Stanisławowie. Wnioskodawca wychodził z tego zupełnie sprawiedliwego zapatrywania, że przyrodzony rozwój narodowości i jej wzrost można zabezpieczyć tylko w ten sposób, że wychowanie młodzieży szkolnej będzie narodowym.

Dziś kiedy materjalizm i kosmopolityzm stara się wszystkie narodowości zlać w jakąś masę wszechświatową, okazuje się potrzeba wychowania narodowego tem konieczniejszą, a najpoważniejsi wychowawcy różnych narodów oświadczyli się także za wychowaniem narodowym na podstawie języka ojczystego.

Polska narodowość korzysta z tego dobrodziejstwa w Austrii już od trzech dziesiątek lat. — rozszerzenie tej zasady na drugą narodowość w kraju jeszcze nie nastąpiło, a należy je w pełni przeprowadzić. W ostatnich latach uzyskali Rusini obok jednego do niedawna gimnazjum ruskiego t. zw.

## Z tajników mody.

(Wizya.)

...Zwolna kontury rzeczywistości rozplywać się począły we mgłę i niespostrzeżenie przeniosła mnie fantazyja w jakiś czarowny przebytek, pełen światła, blasków i woni.

Nie miałam czasu dokładnie przypatrzeć się jego szczegółom, gdyż na powitanie mej osóbkki, wyszła wspaniała dama w migotliwym stroju, z iskrzącą się koroną na skroniach i berłem w ręku.

Serce uderzyło mi gwałtownie.

— Zgadujesz, kim jestem? — spytała.

— Jażbym nie poznała ciebie, pani moja?... — odparłam drżącym głosem.

— Mam do ciebie interes — prawila. — Nie raz już byłaś głosiicielką mych rozporządzeń, n. b. szczęśliwszych jakoś niż inne, choć i ja przecie nie unikam kwestyj narodowościowych. Owoż podejmij się, proszę, tej misji i dzisiaj. Chciałabym, by widziano, jaką spuściznę otrzyma odemnie Rok nowy i w tym celu, pozwól...

Zamiast dokończyć zdania, klasnęła w ręce. W tejże chwili wpadł tłum chochlików, prześcigając się, wywracając po drodze koziołki i hałasując. Gdy uciszyli się trochę, królowa rzekła:

— Ta pani jest moją serdeczną przyjaciółką; pokażcie jej, co tam macie.

Gromadka spór poczęła między sobą toczyć.

— Naprzód — wołał jeden — ja głos zabrac muszę, ja, kierownik modnych barw. Jak pani dobrodziejka woli pokazać się: na zielono, czy na czarno? Te ostatnie zwłaszcza *en vogue* dzisiaj: dystyngowane, stylkowe, a praktyczne. Najpierwsze elegantki stroją się obecnie w czarny aksamit, a przynajmniej noszą przy barwnych bluzkach, czarne jedwabne spodnice. Panna Médal, nadająca ton w Paryżu, zarzuciła wszelkie inne kombinacje kolorystyczne chociaż i w rwalki protezują: jedna *bleu*

*russe*, inna *vieux rouge* itp. z niezłym nawet powodzeniem...

— Dobrze już, dobrze — przerwał mu drugi. Marudzisz, a ta pani musi rzecie na krój zdecydować się przedewszystkiem. Zmian znacznych w tym kierunku nie mamy, lecz zawsze jest w czem wybierać. Może *redingot*? To całkiem coś nowego, niby płaszcz, niby suknia z gładko spadającymi z tyłu fałdami, z przodu spięta w stanie (dajmy na to dwiema aksamitnymi różyczkami) i ozdobiona jak najsuciej... Jeśli pani jest amatorką formy bluzkowej, to z przykrością muszę zauważyć, iż bluzki przestają wchodzić w skład wykwińskiego stroju; bo też Bogiem a prawdą, zawsze to wygląda trochę *negligée*. Może zresztą przypadnie pani do smaku prynceska czarna, jednak „bajecznie kolorowa“, jak nowela Sewera, dzięki rękawom z szkockiego aksamitu narzuconego kwieciami bławatów, z wyłogami z giupiuiry *antique*, obszytej sobolami, — prynceska z frendlami u dołu, z pod których wyziera druga spodniczka z niebieskiego aksamitu? Albo — mam coś jeszcze — kostium *vêtement z peau de gant* — wyrób niebwywały: tkwi się w nim naprawdę jak w rękawiczce i stąd jego nazwa...

— Czy nie zamkniesz buzi? — uprzejmie wtrącił inny chochlik. — Do czego to podobne? Jeżeli w czem ludzko postąpiła naprzód, to w kierunku futrzanym, po całym pod moją wyłączną jurysdykcję.

— Szanowna pani — ciągnął dalej, zwracając się do mnie. — Szanowna pani, jeśli chcesz, iść z duchem czasu, musisz przedewszystkiem, o ile możliwości, najwięcej pracować w futrach. Żadnemu z twych mnogich kostyumów, jakie niewzownie posiadasz, lub posiadać zamierzasz, poziomnie brakuje tej włosistej ozdoby. Kobieta, która szanuje się, chodzi obecnie, wizytuje, jada, niemal spi w futrach. Moja pani, to jest zasługa polityki, mianowicie aliansu franko-rosyjskiego. Rosya ma obfitość zwierza, a więc i futer, Paryżanki zaś tak się obecnie du-

rza we wszystkim, co rosyjskie, iż najchętniej całe, z głową, dalyby się pozaszywać w futra. A naturalnie, skoro Paryżanki coś sobie ubradają, to od tego są kobiety reszty świata, aby czempredziej pójść w ich ślady. Przysnam się pani, że ledwie nastarczyć mogę licznym zamówieniom; ale dla pani jeszcze coś się znajdzie. Naturalnie — jednolite futrzane ozdoby byłyby monotonią, na którą my, duszki posłuszne królowej Mody, żadną miarą nie możemy się zgodzić. I tu właśnie cały szkopuł. Mięszanina futer rzadko kiedy wypada, po myśli surowej estetyki; np. bobry i chinchilla, sobol i astrachanki harmonijnego nie tworzą skojarzenia — ale, cóż począć, skoro trzeba je skojarzyć? Ogółem jednak i estetyce zdołaliśmy poczynić pewne koncesje; dawniej futro, dzięki olbrzymim zmianom swoim nadawało człowiekowi (nawet plei nadobnej) pozory niedźwiedzia; dziś wygląda ono jak cukierek, jak cacko. Powiem też pani na ucho, że, kto niezbyt kaprysi się na to, by bobry mieć naprawdę z bobra, lisy z lisa itd., ten dzięki znakomitym, a wcale nie drogim imitacyom — łatwo może ubiór swój przystroić w najmłodniejsze chwilowo akcesorya. Potrzeba ich sporo, bo nie dość na samym płaszczu, lecz i głowę ubiera się dla kompletu w toczek futrzany — i na szyję nie zawadzi zarzucić boa z lisa (jedeny użytek, jaki dziś robi się z niego w świecie modnym), a dla odmiany, obok płaszczka należy przecie mieć także futrzaną mantylę, przypuśćmy z chinchilli. Kogo na to nie stać niech ugarniruje przynajmniej kubrak swój zimowy obszewkami z futra. A czyja kieska pełna — daj go katu — co za fanaberye wyprawiać może!

Wiem ja, że i pani dobrodziejka — nie uroku — także me od tego! Sądzę więc, że nie będzie to odezwa pod fałszywym adresem, jeżeli nadmienię, iż prześlicznie przedstawia się kombinacja delikatnego futerka z koronką — oczywiście prawdziwą, *par excellence* walencyanką...

— No, no, mój kochany, zapomniałam znowa in-

demickiego we Lwowie, także drugie ruskie gimnazjum w Przemyślu i ruskie klasy równoległe w gimnazjum kołomyjskim i można tylko żałować, że dotychczas zwleka się z mianowaniem dyrektora tego dla tych klas ruskich równoległych.

Jednak w tych trzech gimnazyjach ruskich, także jedna część ruskiej młodzieży szkolnej, która przyszedła do szkół średnich, ma sposobność pobierania nauki w języku ojczystym. W tem też leży przyczyna, dla której posłowie ruscy postanowili ponownie zadanie założenia czwartego gimnazjum ruskiego w kraju w myśl wniosku p. Wachnianina z roku 1886 łącznego ośmsetnego dziewięćdziesiątego szóstego, z tym jedynie zastrzeżeniem, że mój wniosek wskazuje na miasto Tarnopol, jako miejsce odpowiedniejsze, niż Stanisławów.

Zmianę tę przedstawiamy dlatego, ażeby usunąć wątpliwości, które miała komisya szkolna, czy założenie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie nie spowoduje zbyt wielkiej frekwencji ruskich klas gimnazjalnych w Kołomyżach, choć dotychczasowe doświadczenie, zrobione w gimnazyjach ruskich, okazuje, że nie potrzeba zbyt wielkiej obawy, co do frekwencji szkół ruskich. Wapiący, jakże mieli dawniej niektórzy panowie w tej wysokiej Izbie, czy dla ruskiego gimnazjum znajdzie się potrzebna liczba uczni, musiałyby odpaść wobec oczywistych faktów, że wszystkie trzy istniejące gimnazya ruskie mają większą liczbę uczni, niż normalny stan gimnazjum powinien wykazywać.

W moim wniosku proponuję jako miejsce dla nowego ruskiego gimnazjum miasto Tarnopol, w powiecie Podolia, ponieważ północno-wschodnią część tego powiatu nie posiada ruskiej szkoły średniej, a w gimnazjum tarnopolskim, gdzie teraz jest klasa ruskich, uczy się stu sześćdziesięciu sześciu Rusinów, a w tym roku. Już samo istnienie w gimnazjum piętnaście jest zjawiskiem nienaturalnym, nie dla nauki i rozwoju zakładu, tak, że już z pedagogiczno-dydaktycznych względów utworzenie nowego gimnazjum w Tarnopolu okazuje się koniecznym. Liczba ruskiej młodzieży (sto sześćdziesięciu) okazuje się w porównaniu z innymi ruskimi gimnazyjami największą i to już uzasadnia w pełni żądanie, wypowiedziane w moim wniosku.

Wiem bardzo dobrze, że niektórzy panowie z pewną nieufnością zachowują się wobec kwestyi rozszerzenia praw ruskiego narodu, wobec kwestyi zaspokojenia jego potrzeb cywilizacyjnych i narodowych, wychodząc z tego mylnego zapatrywania, że to odbywa się kosztem praw polskiej narodowości. Jednakże kto przedmiotowo i głębiej bada te sprawy, kto zważy, jak mianowicie pewna klika, która chce sobie usurpować imię ruskiego, wrogo agitowała i agituje przeciw wszystkiemu, co ruskie i przeciw posyłaniu ruskich dzieci do ruskich gimnazyjów, odmawiając tym szkołom wszelkiej doniosłości dlatego, że w nich krzepi się narodowa świadomość ruska i usuwa się podstawa do dążności rusofilskich „objędyńców”, ten zrozumie, komu z tem na rękę, żeby nie było ruskich szkół, ten zrozumie, że negatywne stanowisko nie przyniesie korzyści ani Rusinom, ani

ny głosik. Co tam walencyanka! Klejnoty — to rozumie! Boże, jak szczęśliwy czuje się, że i na mnie, ich stróża, przyszła wreszcie kolej! Ma pani tracić pieniądze na koronkę, lepiej już na kamienie, zawsze to bodaj trwalsze. Bo — trzeba wiedzieć — coraz szersze one znajdują zastosowanie. Obok dyamentów i pereł, dochrapał się należnych względów rubin, spychając mało efektowny, bo ciemniejszy, szafir. Biedakowi opalowi ciągle jeszcze przeszkadza w karierze przesąd, uważający go za złą wróżbę. A czego już nie ozdabia się klejnotami! Błyszcza one na epoletach, w pasiku, w ozdobnej szpilce, za pomocą której przypina się zegarek do gorsu, we włosach, na kapeluszu — ba, nawet, jeśli wolno zdradzać tak sekretne rzeczy — na podwiązkach!

I nie pytając, czy pozwolę, począł czempredziej przystrajać mnie w migotliwe drobiazgi. Było ich coraz więcej, coraz więcej, aż w końcu zabłysnęła cała, jak jeden brylant... Serce poczęło mi wyprawiać awantury; przecież raz miałam błyskotek do syta! Wzięły mi one trochę i chłód bił od nich, ale nie mniejszało to wcale mego szczęścia, owszem nadało mu tem więcej wagi.

— Królowo, rzekłam do władczyni potężnej, niech wyjdę choćby na pięć minut, aby mnie w stroju obaczyły przyjaciółki, zwłaszcza ta nieprezydentowa, która sądzi, że wszystkie mój mamy pojadła!

Niestety, to był sen tylko. A kiedy opowiedziałam go mężowi, żal wyrażając, że od snu do rzeczywistości daleko, uśmiechnął się pobłażliwie.

— Moja droga, rzekł, w tym wypadku przeciwnie. Co ci po klejnotach? Czyż sama nie jesteś brylantem czystej wody?

Przygryzłam tylko usta. Nieznośny! Myśli że gładkie słówko zastąpi świetną agrafę dyamentową a choćby tylko kolie z rubinów.

Stela.

Polakom, ani krajowi, ani państwu, lecz tylko komus trzeciemu, który z tego dla siebie upiecze pieczeń.

Pora więc już, ażeby ta nieufność, z jaką niektórzy zachowują się wobec sprawy zakładania i pomnażania ruskich szkół, ustala, a to wyjdzie na korzyść obu narodowości w kraju, wzmocni nasze stanowisko na szerszej arenie politycznej.

W ten sposób zbuduje się dalszą podwalinę do usunięcia tych międzynarodowościowych sporów w kraju, do usunięcia wzajemnej nieufności, a zbliżenia i pogodzenia obu narodowości, zamieszkujących ten kraj.

W sesji ubiegłej myśmy poparli wszyscy wniosek, szan. panowie, ażeby na zachodzie w Krakowie uczcić jubileusz pięćdziesięcioletnich rządów Naszego Najmilsiejszego Monarchy ważnym dla waszego narodu pomnikiem. Przyłóżcie więc szczerze rękę do tego, żeby i na drugim krańcu naszego kraju (P. Okunie wski: Tak jest.), na wschodzie znalazł się ważny dla ruskiego narodu pomnik tego świetnego dla nas wszystkich jubileuszu cesarskiego, pomnik trwały, *aere perennius*, rozsądek oświaty i nauki wśród narodu ruskiego: ruskie gimnazjum im. Franciszka Józefa I. (*Bravou i oklaski z ław ruskich*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku tego do komisji szkolnej.

Wniosek odesłała Izba do komisji szkolnej.

#### Zamknięcie posiedzenia.

Zamykając posiedzenie przemówił marszałek hr. Badiński do posłów w następujących słowach:

Porządek dzienny wyczerpany. Z powodu, że w sobotę i niedzielę są święta, ponieważ dalej piętego stycznia zaczynają się święta ruskie, które trwają cztery dni, a dziewiątego przypada niedziela, przeto najbliższe posiedzenie odbędzie się 10 stycznia w poniedziałek.

Zwracam uwagę, że z tego wcale nie wynika, by w sobotę i w niedzielę przed poniedziałkiem nie mogły się odbywać posiedzenia komisji.

Proszę więc panów przewodniczących, by o tem pamiętali.

Zwracam także uwagę panów, że jest szereg spraw drobnych i lokalnych, o które się przy końcu sesji posłowie upominają, a które załatwione nie są, jeśli te sprawy byłyby teraz przez komisje załatwione, mogłyby być i przez Sejm załatwione.

Pamiętajmy, że jeśli załatwione nie będą, to nie będzie to nieczyją winą, tylko naszą i tracimy przez to prawo czynienia zarzutów. Jest zatem możliwość i czas do załatwienia, — chodzi o dobrą wolę i o tę dobrą wolę mam zaszczyt panów upraszać.

Życząc panom najlepszego Nowego Roku, mam zaszczyt zaprosić panów na posiedzenie sejmowe na 10 stycznia.

Posiedzenie zamykam.

#### Wnioski i interpelacje.

Prócz wymienionych wczoraj wniosków i interpelacji, złożono jeszcze do łaski marszałkowskiej następujące:

P. Styła wnosi polecenie Wydziałowi krajowemu przedłożenia zmiany ustawy o licencyonowaniu buhajów.

P. Potoczek stawia wniosek wezwania rządu do ograniczenia ilości karczmi i wymagania od szynkarzy świadectw moralności, potwierdzonych przez duszpasterza.

#### Interpelują komisarza rządowego:

P. Niebyłowicz o brak napisu ruskiego na urzędzie podatkowym w Rożnowie;

P. Ostapczuk, iż w Roznoszynieczach zezwolono na korczunek właścicielowi większej własności, a włościanom nie.

P. Nowakowski z powodu zabronienia wiecu w Nizankowicach.

## Wiadomości polityczne.

Prof. Förster, który, jak wiadomo zarzucił posłowi Józefowi Kościelskiemu zbrodnię z drady stanu, tak odpowiada na list otwarty, jaki w obronie swej p. Kościelski ogłosił:

Ton, w którym utrzymany jest list Pański z dnia 18, utrudnia mi wprowadzić wielce odpowiedź; przewyciężam się jednak, ponieważ uważam, że nie wolno mi milczeć co do właściwego punktu spornego, aby mego milczenia źle nie tłumaczono.

Zapatrywania moje o przyzwoitości towarzyskiej nie pozwalają mi mierzyć się z Panem w obrażających i złośliwych słowach. Nie mam też najmniejszego powodu odpowiadać na rzeczy, które mnie nic nie obchodzą i które w żadnym nie są związku z orzeczeniem mojem o Pańskiej mowie lwowskiej.

Do rzeczy oświadczam więc tyle tylko:

1) że o „scieśnem resumé“ Pańskiej mowy, ogłoszonym w niemieckiej prasie nic nie wiedziałem, że za tem mówiłem w dobrej wierze, co Pan byłeś powinien z góry (?) także (?) przypuszczać;

2) że po omówieniu tej sprawy z posłem Cegielskim i po otrzymaniu Pańskiego protestu, postaram się o bliższe informacje i w danym razie nie omieszkam w swoim czasie wystąpić z odpowiedniem sprostowaniem.

Friedenau, 24 grudnia 1897.

Prof. dr. Paweł Förster,  
członek parlamentu.

Ciekawymy rezultatu tych starań o „bliższe informacje“.

**Wiec akademicki w Chebie.** W Chebie odbył się wśród bardzo licznego udziału uczestników wiec niemieckich studentów w sprawie przeniesienia niemieckiego uniwersytetu z Pragi. Na czele zgromadzenia stanęli różni wybitni ludzie, między innymi kilku posłów. Poseł Schuecker przyrzekł bronić w Sejmie pruskim nietykalności niemieckich instytucyj w Czechach. Kilku mówców domagało się, aby czeskie hasło: „Svuj k' svému“ stosowali także i Niemcy w życiu publicznem. Po dłuższej dyskusji powzięto rezolucję, domagającą przeniesienia niemieckich wyższych instytucyj naukowych na rdzenie niemieckie terytorium, gdyby rząd nie zarządził w najkrótszym czasie środków ochronnych dla tych instytucyj. „Uczestnicy wiecu — brzmi jeden ustęp — żądają nietykalności dostatecznej ochrony dla wszystkich Niemców i ich wyższych zakładów naukowych, ale domagają się zarazem od państwa popierania rozwoju uniwersytetów i zapewnienia studentom obywatelskich i akademickich swobód. W rezolucji jest apel do rządu, aby przeprowadził równouprawnienie języka i narodowości niemieckiej w Pradze.

**Naczelnny wódz** francuskiej armii i gubernator Paryża, generał Saussier, kończy 16 stycznia przyszłego roku siedmdziesiąty rok życia i musi według obowiązujących ustaw opuścić czynną służbę w armii. Saussier zatrzyma na razie naczelną komendę nad wojskiem na wypadek wybuchu wojny — natomiast gubernatorem Paryża zamianowany zostanie prawdopodobnie generał Hervé. W przyszłości mają te godności być oddzielone od siebie, — trudno jednak chwilowo wyszukać osobistość, któraby w razie zawieruchy poprowadziła armię w ogień bojowy. Wszyscy wielcy wodzowie z czasów pruskiej kampanii umarli — a nowi oficerzy nie wachali prochu w obliczu nieprzyjaciela. Ustawy francuskie, nie pozwalające służyć czynnie po roku siedmdziesiątym życia, są trochę apodyktyczne i drakońskie, gdyż pozbawiają niepotrzebnie wojsko najtęższych ludzi. W ten sam sposób musiał się usunąć niegdyś z widowni jeden z najdzielniejszych generałów Gallifet, aby starość przepędzić w zacisznym ustroniu.

**Adres do tronu.** Deputacya rumuńskiej Izby deputowanych doręczyła królowi Karolowi adres tronowy. Adres ten owiany jest istotnie duchem przywiązania narodu do monarchii. Biję z niego pewien pietyzm i poszanowanie dla władcy, które świadczą o zaszczerpieniu się silnem idej dynastycznej na gruncie rumuńskim. Adres kładzie znaczący nacisk na wizytę króla w Budapeszcie i na dobre stosunki Rumunii do Rosji. Król oświadczył deputacyi, że przywiązanie narodu jest dla niego najpiękniejszą nagrodą za trzydziestoletnią, ciężką pracę.

**Przeciw głośnemu przewodcy** chłopów serbskich, radykalnemu posłowi Ranko Tajsicowi, wdrożył sąd karny nowe śledztwo. Tajsic jest dziś w szerokim tłumie serbskim osobistością popularną, otoczoną legendarną sławą. Na tym junackim, zuchwałym posle, ciąży zarzut zamordowania nauczyciela Bakica. Niedawno powieszono hajduk Bokic, zeznał w przededniu śmierci, że Tajsic zamierzał także pozbawić życia króla Aleksandra. Tajsic zagrożony w własnej ojczyźnie uniósł życie do Czarnogóry, — gdzie go podobno na audyencji przyjmował książę Mikołaj. Tak donosi przynajmniej *Polit. Corresp.* czerpiąca wiadomości swoje z urzędowych źródeł. Postępowanie księcia Mikołaja w dosyć jaskrawym występuje zatem świetle. Na dworze w Cetynii porusza się wszystko na sznurku petersburskim. To jednak wiadomo dobrze, że władca „czarnych gór“, natchniony śpiewak podań ludowych ma panserskie aspiracje i nie mogąc ich urzeczywistnić na polu politycznym, — sięga po nie na szczyty Parnasu.

**Oddanie Kassali.** Dnia 22 bm. oddali Włosi Kassalę w ręce Anglików. Około dziewiątej rano stanął pod murami fortecy oddział wojsk egipskich, liczący 900 ludzi pod dowództwem majora Nicholsona i zajął obóz, leżący poza wałami fortecznymi. Muzyka egipska zagrała hymn włoski, a równocześnie z twierdzy zagrzmiało 21 strzałów armatnich. Włoski major de Bernardis zbliżył się do obozu i wymienił przepisane formalności. Jakiś czas powiewały sztandary włoskie i angielskie na okopach, poczem pierwsze znikły. Do wnętrza fortecy wkroczyli egipscy Askarysi.

Wojska włoskie cofnęły się do Iceren. Oddanie Kassali, to jeden z epilogów smutnej ekspansyjnej polityki Włoch w Erytrei i kampanii abisyńskiej. Włosi czuwali nad Kassalą, jak własną żrenicą, a przekonawszy się, że jest dla nich ogromnym ciężarem, odstąpili jej dobrowolnie Anglikom.

poleca magazyn nowości

**E. Machajski**

Lwów róg ul. Japletońskiej i Trzeciego Maja.

**Rękawiczki** damskie i męskie, glassé i wełniane, krawaty, kapelusze, cylindry w najnowszych fasonach

## KRONIKA.

Lwów, 31 grudnia.

## Jutro:

- 1 stycznia. Sobota, *Nowy Rok 1898*.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 58 rano, zachód o godzinie 4 minut 8 wieczorem.
- Dnia tego r. 1760. Konfederaci Barscy dowiadują się o pojmaniu Puławskiego przez Potockiego.
- O godzinie 11 przedpołudniem w Tow. im. Kilińskiego „opłatek“.
- Popołudniu i wieczorem festyn świetlany na stwach Panieńskich.
- O godzinie 3½ popoł. w teatrze hr. Skarbka: „Malka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej.
- O godzinie 8 wiecz. w „Skale“ „opłatek“.
- O godzinie 8 wieczorek z tańcami i wspólna wiecezera w Tow. Strzeleckim.
- O godz. 7½ wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Świerszczyk za piecem“.

Jutro, w sobotę rano, wyjdzie noworoczny numer *Słowa polskiego* w objętości 32 stronice (czterech arkuszy) druku, w ozdobnej okładce.

Prócz codziennych działów bieżących, numer ten będzie zawierał niezwykle bogatą treść literacką, na którą złożyły się prace wielu naszych wybitnych publicystów i beletrystów.

Noworoczny numer sprzedawany będzie zarówno w administracji, w kantorze, jakoteż w biurach dzienników i trafikach po cenie 10 ct. za egzemplarz.

Posiedzenie centralnego Komitetu wyborczego dla Galicji zachodniej odbędzie się we wtorek, dnia 1 stycznia, w Krakowie.

W sprawie wręczenia dyplomu obywatelstwa honorowego gminy m. Lwowa hr. Kazimierzowi Badeniemu dowiadujemy się, że w tym celu uda się prawdopodobnie już w tych dniach do Buska deputacya naszej Rady miejskiej, złożona z pp. prezydenta, obu wiceprezydentów i przewodniczących sekcji. Sprawą tą zajmowali się wczoraj na posiedzeniu wieczornem delegaci Rady miejskiej.

IX. plenarne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbyło się wczoraj popołudniu w sali posiedzeń Izby. Obradom przewodniczył dyr. Marchwicki, w zgromadzeniu wzięło udział około dwudziestu kilku członków. Po załatwieniu kilku spraw bieżących, przyjęto budżet na rok 1898, poczem nastąpił wybór członka i zastępcy krajowej komisji podatku zarobkowego. Członkiem wybrao p. Piepesa, zastępcą p. Gubrynowicza.

Egzamin z rachunkowości państwowej w namiestnictwie zdał Roman Ciszewski z Krakowa,

Z armii. Pensyonowani zostali: kapitanowie 1-iej klasy G. Dziezic 20 p. p. i Stan. Krystufek 29 p. p. Urlopowany kapitan 2-iej kl. Stanisław Płomka 10 b. pion. Przenieni: kapitan Eud. Schimak z 15 do 30 pp.; rotmistrz M. Kranz z 11 do 10 p. drag.; lekarze pułkowi dr. Snetivy z 8 do 45 pp. i Unsing 27 p. dyw. art. do 58 pp.

Pożegnanie z koleją elektryczną. Z dniem dzisiejszym ustępuje dyrektor miejskiej kolei elektrycznej p. Aleksy Kern, jutro zaś obejmuje kierownictwo tego zakładu nowomianowany dyrektor p. Tomicki.

Rozstanie p. Kerna z zakładem, na czele którego stał, od jego powstania, przeszło trzy lata, odbędzie się w sposób uroczysty; p. Kern ostatni wóz, który dziś w nocy zdążyć będzie od kawiarni wiedeńskiej do remizy na Wulce, prowadzić będzie osobiście zamiast zwykłego „wagenführera“.

W podobny sposób obejmie p. Tomicki funkcyę dyrektora w dniu jutrzejszym: również osobiście kierować on będzie wozem, który jutro rano wyjedzie pierwszy z remizy na linię.

Kroniczka krakowska. Sekcyja ekonomiczna Rady miejskiej obradowała nad sprawą założenia nowych ulic na gruntach Retingera, na Blichu, na Librowszczyźnie i na gruntach dzisiejszego ogrodu Strzeleckiego. Gelem rozpatrzenia odnosnych planów, wybrała sekcyja cztery komisye, w których skład wchodzi rady: pp. dr. Staniszewski, Beringer, Popiel, dr. Domański, Federowicz, Biborski i Kwiatkowski. Sekcyja skarbowa od dwóch dni obraduje nad budżetem miasta na r. 1898.

Na zaproszenie księcia biskupa krakowskiego X. Puzyny odbyła się w ubiegłych dniach w pałacu biskupim narada w sprawie budowy nowego pawilonu przy szpitalu OO. Bonifratrów. Zaproszone było grono obywateli z Krakowa i z Podgórza. Zebrany przedłożono plan nowego pawilonu. W sprawie tej toczyła się rozprawa, której wynikiem było na razie wskazanie potrzeby pewnych zmian w przedłożonych planach, oraz zestawienie kosztorysu budowy. Oprócz tego wystosowaną ma być odezwa w sprawie poparcia tej budowy, dążącej do rozszerzenia szpitala, który oddaje prawdziwe usługi cierpiącej ludzkości, a na obecne potrzeby jest za szczupłym.

W piekarniach krakowskich podjęto onegdaj wieczorem pracę. Strejkujący stawili się w zakładach, w których przed strejkami pracowali, i zostali wedle możliwości napowrót przyjęci. Dopiero po wyjeździe spro-

wadzonych z prowincyi robotników, co nastąpi w przeciągu 14 dni, będą mogli wszyscy strejkujący znaleźć zatrudnienie.

Pierwsza „sobótka“ w nadchodzącym karnawale odbędzie się w „Kole artystycznym“ krakowskim d. 8 stycznia. Wiadomość tę z upragnieniem zapewne przyjmą wszystkie te rodziny, które w poprzednich latach tyle miłych wieczorów spędziły na owych sobótkach.

Onegdaj po południu, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z lampą naftową, wybuchł ogień w handlu maszyn do szycia Neidlingera przy ul. Szpitalnej. Zaalarmowana straż pożarna zjechała na miejsce wypadku, zastała już jednak pożar stłumiony, czego dokonali domownicy i przechodnie.

Repertuar teatru miejskiego: w sobotę dnia 1 stycznia: „Szklana góra“, baśń w 5 odsłonach Z. Sarnieckiego, muzyka Seweryna Bersona (po raz 19). W niedzielę o godz. 3 po południu: „Popychadło“, komedia w 4 aktach (5 odsł.) Jana Szutkiewicza (po raz 19) O godz. 7 wieczorem: „Handlarka uśmiechów“, bajka japońska w 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez A. Silvestre'a i J. Gauthier (po raz 5).

Kroniczka prowincjonalna. Dwie eksplozje lamp naftowych nastąpiły dzień po dniu, w składzie lamp Weinreba i w mieszkaniu prywatnem Knechta, w Przemyślu. Szczęśliwie oba wypadki obyły się bez gorszych następstw... W drugim wypadku, u Knechta, było w mieszkaniu tylko troje dzieci. Że nie popalili się, istny cud. Powodem obu eksplozji — licha nafta.

Bal na dochód przemyskiego „Schroniska dla sług“ odbędzie się 12. stycznia 1898

W Przemyślu, w poniedziałek świąteczny Kaz. Strączkowski w stanie nietrzeźwym napadł sąsiada swego Michałowskiego i pobił go ciężko. Następnie wzięwszy siekiere, rozwalił drzwi mieszkania M., potłukł lampy i powybił okna, przyczem sam się bardzo pokaleczył. Następnie, doszedłszy nieomal do szaleństwa, poszarpał na sobie odzież wszystką. Dwie ofiary zbyt wesołego świątkowania, pobitego Michałowskiego i skrwawionego Strączkowskiego odwieziono do szpitala powszechnego.

W Milatynie ks. Wojciech Patta z zakonu OO. Kapucynów obchodził 50-tą rocznicę kapłaństwa.

Książę Władysław Sapieha nabył od hr. Ignacego Dembowskiego dobra Belwin w pow. przemyskim za sumę 88.000 zł.

Na nowe gimnazjum w m. Sokalu da miasto 40.000 zł., a powiat 60.000 zł.

W Serecie znaleziono przy robotach kanalizacyjnych 60 monet srebrnych z czasów Zygmunta III.

W Stanisławowie przed kilku dniami wydarzył się w rodzinie hr. D. przykry wypadek. Piesek pokojowy, pokąsał małżonkę hr. D. i jedno dziecko. Jak się okazało, pies był dotknięty wścieklizną i zdechl. Hr. D. wysłał bezzwłocznie żonę i dziecko do Krakowa, do zakładu dra Bujwida.

Sejmiki relacyjne. Otrzymujemy następujące pismo:

Uwiadamiam szanownych i kochanych Wyborców, że w styczniu 1898 r. odbędą się publiczne zebrania ludowe, na których zdam sprawę z moich czynności w parlamencie, a raczej opowiem, co za burdy tam wyprawiano, na które to zgromadzenia moich drogiech Wyborców z IV. kuryi uprzejmie zapraszam.

Zgromadzenia odbędą się w następującym porządku: 1) W Przybyszówce 5 stycznia p. r. w mieszkaniu Jędrzeja Patra, — 2) w Starym Borku 8 stycznia p. r. w mieszkaniu Tomasza Filipa, — 3) w Zgłobniu 10 stycznia p. r. w gospodzie katolickiej Wojciecha Stopyry, — 4) w Sokołowie 12 stycznia p. r. w domu Ludwika Mykła, kościelnego, — 5) w Lipnicy 13 stycznia p. r. w domu Jana Zdebia, — 6) w Strzyżowie 16 stycznia p. r. w domu p. Władysława Wyżykowskiego, — 7) w Krasnem 18 stycznia p. r. w domu Józefa Kunasza. Zgromadzenia odbędą się wszędzie o godz. 11-tej przed południem. Upraszam moich kochanych Wyborców o liczny udział. Pozdrawiam Was i do widzenia! Wasz oddany brat i sluga, poseł z woli chłopskiej

Tomasz Szajer.

Miasto bez psów. Właściciele psów w mieście Pisek są mocno wzburzeni. Oto okręgowy weterynarz zalecił wytępienie wszystkich psów w mieście. Z dniem 1 stycznia w mieście nie będzie już ani jednego psa... Wyrok sądu na czworonogi wydano dla tego, że niedawno wściekły pies pogryzł kilka psów w mieście tak, że istniała obawa powszechnego rozszerzenia się wścieklizny w mieście.

Paryskie podarki gwiazdkowe otwierały główne zdarzenia roku ubiegłego, a przedewszystkiem wszystkie epizody podróży Feliksa Faure'a do Petersburga. Inne znowu przedstawiały wyprawę Nansena do bieguna Północnego, zapasy jego z białymi niedźwiedziami i t. d. Zdobyte wiedzy nowoczesnej znalazły także zastosowanie, jako zabawki; a więc dzieci (ale tylko bardzo zamożnych rodziców, bo takie zabawki kosztują po 2500 — 3000 fr.) dostały: kolej elektryczną, przechodzącą przez tunele, zatrzymującą się przed wspaniałymi dworcami, dalej telefony, fonografy, aparaty roentgenowskie i t. d. Wyrobienie tych przedmiotów niesłychanie dokładne.

Trumny Voltaire'a i Rousseau, spoczywające w grobowcach Panteonu, zostały w tych dniach

otwarte wobec komisji, wyznaczonej przez ministerstwo oświaty, posła szwajcarskiego dr. Lardy, aktorki Barthelet i innych znakomitości. Trumny spotykały by być wykonane w marmurze, ale dotychczas stały. Zwłoki Voltaire'a doskonale zachowane, rysy twarzy bardzo podobne do oblicza na portrecie Houdona. W trumnie Rousseau znaleziono tylko kości. Otwarcie trumien spowodowane zostało wiadomością pomieszczonej przez biografa Voltaire'a, Desnoisesa oraz przez wydawców ostatniej edycji jego dzieł. Wiele tych wieści, w 1822 r., gdy Panteon został poświęcony czci św. Genowefy, miano jakoby wyrzucać zwłoki dwóch wielkich filozofów. Wieści te okazały się najzupełniej fałszywymi. Otwarcie trumien ujawniło także bezpodstawność pogłoski, jakoby Rousseau miał sobie życie odebrać wystrzałem z pistoletu. Śladów kuli na czasce nie ma.

Trafne określenie. Stary X., czytając dzienniki, „połapać się“ nie może.

— A zatem — powiada — są ludzie, którzy maczali palce w sprawie panamskiej i to się nazywa czasami odległymi i ludźmi, którzy wplątani są w sprawę Dreyfusa i to się nazywa aktualnością.

— Tak, ojeze — tłumaczy mu syn — to tak jak w Czechach. Są Staroczesi i Młodoczesi.

W Administracji złożyli zamiast noworocznych: na przytulisko brata Alberta: F. Rozwadowscy 5 zł.; dla zakładu miejscowych nieuleczalnych A. S. Świątkowski 2 zł. 50 ct. zef Czermak i Antoni Klima na Wawel 2 zł. 50 ct. na Szkołę ludową 2 zł. 58 ct.; Zdzisław Zawadzki dla Tow. uczącej się młodzieży 1 zł. 50 ct.

Zamiast życzeń noworocznych. dysław Rebezyński, kustosz muzeum przemysłowego złożył w prezydium magistratu na rzecz ubogich Lwowa kwotę 2 zł.

Dr. Henryk Ebers kierownik zakładu pacyeznego w Krynicy, przez sezon zimowy (1 stycznia do końca kwietnia) będzie ordynował w Przemyślu, czyniąc zadość potrzebie polskich kuracjuszków, którzy tam w sporej liczbie przyjeżdżają, a nie mają lekarza Polaka.

Na cele dobroczynne odbędzie się w niedzielę, 2 stycznia kiermasz o godz. 3½ popołudniu. Ceny wstępu 20 ct. dla osób dorosłych, 10 ct. dla dzieci.

Z Koła literacko-artystycznego. We wtorek, dnia 4 stycznia p. r. odbędzie się w Kole raut z łaskawym współudziałem pani Anny Malinowskiej, oraz p. dr. Adama Szulislawskiego. Początek produkcji muzyczno-wokalnych o godzinie 8 wieczorem, poczem nastąpią tańce. Wstęp dla członków Koła wraz z rodzinami, oraz dla osób przez nich wprowadzonych. Dla panów strój balowy. Lista otwarta.

Wydział Tow. Bratniej pomocy kuchmistrzów „Zgoda“ zaprasza członków tegoż Tow. na wspólny opłatek na dzień 2 stycznia o godz. 10 wieczór w lokalu Tow.

Wspaniała nagroda! Kto nadeszle wprost do administracji *Mód paryskich* Lwów, ul. Łyczakowska l. 27, prenumeratę na to pismo za cały rok z góry w kwocie 3 zł. 60 ct., ten otrzyma bezpłatnie, jako premię noworoczną powieść, przedstawiającą wartość 2 zł. 50 ct. Każdy prenumeratorem całorocznym *Mód paryskich*, ma prawo wybrać sobie jedną z następujących powieści: „Szalone serce“ br. Hagenowej, „Przeciw prądowi“ (2 tomy) W. Marrené, „Donna“ obrazki z życia sportsmana przez K. W...l. Na koszt przesyłki premii należy przysłać dodatkowo 20 ct.

Prenumerata kwartalna *Mód paryskich* wynosi 90 ct., półroczna 1 zł. 80 ct.

Posada sędziego powiatowego jest do obsadzenia w drodze konkursu w Oświęcimiu. Termin do 14 stycznia r. p.

† Leon Cervalho, dyrektor opery komicznej w Paryżu, zmarł w wieku lat 72 w Paryżu. Był on przez całe szeregi lat dyrektorem różnych teatrów paryskich; za jego dyrekcji zdarzyła się w r. 1887 straszna katastrofa pożarowa. Był nawet z tego powodu skazany, ale następnie w apelacji karę tę zniesiono.

## Zmarli we Lwowie:

Dnia 28 grudnia b. r. Menkes Osias, negocjant, lat 61, zapalenie płuc. — Żółkiewska Sabina, po dyrektorze tabuli, lat 78, udar mózgu. — Rosner Teresa prywatystka, lat 88, udar mózgu. — Chawe, bez zajęcia, lat 55, gruźlica płuc. — Wicz Władysław, syn mechanika, mies. 9, ostre zapalenie głowy. — Łojak Teodor, wozny pocztowy, lat 30, gruźlica płuc. — Mayer Marya, córka radcy budownictwa, lat 9 dni, tężec. — Matwisek Antonina, córka magazyniera kolej., lat 5, zapalenie nerek. — Felis Konrada, zarobnicza, lat 61, urząd starczy. — 1 wypadek śmierci przedwczesnie urodzonego. Razem 10 osób.

Dnia 29 grudnia b. r. Eichel Antonina, córka nauczyciela lud., lat 5, skręt jelit. — Aleksandrowicz Jan, syn strażnika drog., mies. 6, niezbyt przewodu pokarmowego, — Schuster Pesche, córka zarobnicza, lat 9, niezbyt żołądka. — Nitschpon Szymon, zzwec, lat 69, gruźlica płuc. — Reislser Ernestyna, córka greizlera, lat 2. oparzenie. — Kuhnmann Maurycy, syn rzeźnika,

## PIJCIE

dla wzmocnienia żołądka

Cognac stomachique (ziołowy).

DRUGUERYA LEONA MENKESA

i pobudzenie apetytu

Cała faszka 2 zlr. pół faszki 1 zlr. próbne faszki 30 i 18 ct.

ulica Kaźmierzowska l. 19.

lat 2, odra. — Ernst Jakób, rzeźnik, lat 40, przepuklina. — Krüger Schmil syn krawca, lat 2, gruźlica. — Sinyryk Władysław, syn dozorczy domu, tyg. 3, zapalenie płuc. — Pawełekiewicz H., syn cieśli, minut 5, nieżył. — Rarik Grzegorz, artylerzysta, lat 23, wada serca. Razem 11 osób.

## Operetka.

Wczorajsze piąte z rzędu, a więc „jubileuszowe” przedstawienie „Świerszczyka” zgromadziło w teatrze wszystkich — recenzentów muzycznych, którzy zainteresowani polemiką między d-r'em S. a prof. Neuhauserem, przyszli skonstatować, czy publiczność zgromadziła się licznie i czy nasi artyści operetkowi są dość — stołeczni...

Otóż publiczność widocznie nie zasmakowała w operze Goldmarka, ani się dostatecznie zainteresowała polemiką, bo zebrała się tak nielicznie, że można by było wśród niej łatwo rozpoznać owego zapałonego wielbiciela „Świerszczyka” d-ra S. — gdyby wogóle osobistość ta istniała...

Co do artystów i artystek, biorących udział w wykonaniu opery, musimy przyznać, że w każdym razie lepiej śpiewają niż polemizują; i że ze szminką na twarzy a śpiewem na ustach, daleko sympatyczniej się przedstawiają, niż udrapowani w tragiczną togę ofiar prześladowanych przez krytykę i cierpiących w operetce — z miłości dla „ojczyzny!...”

St. Niewiadomski.

## Noc sylwestrowa.

na przedmieściach lwowskich.

Noc Sylwestrowa wzbudza najrozmaitsze uczucia.

Młodzian, tęskniący do pełnoletności, cieszy się, że uczyni go ona o rok starszym: podlotek mający wejść w świat, marzy o nadchodzącym karnawale, o sukniach i balach; starzec wdycha cicho, rok nowy bowiem zbliża go do grobu. Narzeczeni szepeją sobie do ucha rojenia o raj na ziemi; student liczy dni, dzielące go od końca semestru; kupiec patrzy w księgę i zamykając rachunki oblicza straty, czy dochody ubiegłego roku.

Ileż i ileż i uśmiechów, rojeń i zawodów unosi się nad zwłokami starego roku.

Nowy Rok się rodzi...

Przyniesie on dołę, czy niedołę? — któż odgadnie?

Noc jasna — księżycowa.

Na przedmieściach lwowskich pusto i cicho, gdzieś tam tylko z okien szynkowni lub domku ubogiego rzemieślnika, kończącego robotę na zamówienie, przelazają wąskie snopy światła; na ulicach ciemno, ba nawet magistrat przekonawszy się, że oświetlenie miasta za drogo w r. z. kosztowało, kazał wcześniej pogasić latarnie.

Z oddali słychać gwar, z razu cichy i przytłumiony, wzmagaający się jednak co chwila. Nagle zablęskła świetlana kula a przy jej blasku widać gromadkę osób, zatrzymującą się przed jakimś oknem parterowym i wkrótce na ulicy rozlega się głośny śpiew: *Ponagabóg...*

Zwyczaj to przestrzegany u nas, na przedmieściach z całą mocą głęboko wkorzonej tradycji. Tym, którzy go pielęgnują, dzień Nowego Roku opłaca się sowicie. Około kuli, ulepionej z papieru różnokolorowego, gromadzi się kilku, lub kilkunastu chłopców rozmaitego wieku, zbrojnych w dragi i kije i tak gromadka ta przesuwa się od okna do okna, z podwórza przedostaje się na podwórze, a wszędzie śpiewa jedną i tę samą pieśń:

— *Ponagabóg, panie gospodarzu!*

Każdy „gospodarz” otwiera czempredzej okienko, wysuwa się ręka z datkiem, który chłopcy natychmiast obliczają i w miarę tego rozszerzają lub też ograniczają swe gratulacje.

Hojnie zapłacić musi ten, kto chce, ażeby mu życiono i stu korcy kartofli, żyta, owsa i pszenicy, zdrowia, szczęścia i „niebieskiej kuruny”; — biada zaś temu, kto okienka nie uchyli i nie złoży należnej daniny.

Gromada chłopców, ufna w swą potęgę liczebną i kije, zmienia natychmiast tenor swych życzeń: zamiast zdrowia, szczęścia i pomyślności, składa życzenia w tym naprzykład rodzaju:

A bodaj ciebie na Trzech Króli  
Na marmurowym stole pruli...

Wiersz niewybredny, ale życzenie treściwe.

Świeca w kuli promiennej gaśnie, „winszownicy” posuwają się dalej...

Gdy taka gromadka napotka na ulicy drugą, uwiązającą się w tym samym celu, wówczas powstaje bójka konkurencyjna; kije wykonywają śmiało ewolucje, partya słabsza ulega i ucieka z rozbitą kulą. Z guzami i sińcami, zwycięzcy zaś idą dalej uprawiać swe rzemiosło.

Na przedmiejskich ulicach nieraz pozostają widoczne ślady walk takich: strzępy papieru i bibuły, potrzaskane obręcze i połamane kije. Paupry zbierając je, z podziwem, a do pewnego stopnia i zazdrością, prawią sobie:

— A ci się kantali...

I obli rzadko kiedy dają za wygraną; następnej nocy występują znów na widownię z wyklejoną w ciągu dnia nową banią, wzmocnieni zazwyczaj garstką ochotników. Żądza zemsty każe im szukać przeciwników; muszą przeciw pomści doznanej zniewagę! I często-gęsto skutek nie zawodzi oczekiwań.

Zwyczaj chodzenia z „banią” był dawniej praktykowany w nierównie większych rozmiarach. Spotkał się jednak z zakazem ze strony władz bezpieczeństwa, bo często, przy sposobności składania życzeń, podczas gdy jedni śpiewali pod oknem na podwórzu, inni uczestnicy wyprawy uwijali się tymczasem po dziedzińcu i korzystając z ogólnego zainteresowania „banią” — porywali, co tylko porwać się dało.

I dziś jeszcze procedury tej nieraz używają przedmiejscy złodzieje, a to tem gorliwiej, że jeśli uda się w nocy Sylwestrowej kradzież, dobrze to wróży na cały rok przyszły.

Zakaz władzy traci w praktyce walor po za obrębem śródmieścia. Nasze rzeźmieszczyki wiedzą bardzo dobrze, iż czujne oko władzy nie jest w stanie dotrzeć aż do przedmieść lwowskich, a gdyby nawet dotarło, nie trudno je zmylić.

Dla spóźnionych przechodniów rzecz to nie bardzo bezpieczna, spotkać się oko w oko z taką operującą zgrają. Niedosć, że „winszownicy” otaczają go kołem i składają życzenia dopóty, dopóki nie sięgnie do kieszeni — uważać się może za szczęśliwego, jeżeli nie trafił na gromadkę mniej „uczciwszych”, którzy wołają zamiast udzielonego z łaski dziesiątaka, zajrzeć „własnoręcznie” do kieszeni po portmonetkę, a niekiedy i po zegarek.

L. Sz.

## Telegramy „Słowa Polskiego”.

**Wiedeń 31. grudnia.** *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie cesarskie, wystosowane do prezydenta ministrów Gautscha, a pozostawiające kwotę, którą Austria ma przyczynić się do wspólnych wydatków na 1898 r. w dotychczasowej wysokości.

*Wiener Ztg.* publikuje następujące sankcję uchwał delegacji i rozporządzenie dotyczące regulacji związku handlowo-cłowego z Węgrami. Rozporządzenie to utrzymuje w całej pełni na podstawie § 14 ustaw zasadniczych państwa z 21. grudnia 1867 r. i to prowizorycznie aż do 31. grudnia 1898 r. dotychczasowy sposób użycia wspólnych poborów cłowych i stosunek do banku austro-węgierskiego. Rozporządzenie zawiera zastrzeżenie, że gdyby w ciągu 1898 r. uregulowanie kwestyj cłowych, handlowych i bankowych, doszło do skutku w obu połowach monarchii na drodze konstytucyjnej, rozporządzenie traci moc obowiązującą.

**Wiedeń, 31 grudnia.** *Wiener Zeit.* ogłasza nominację nadzwyczajnego profesora praktycznej geometrii w politechnice lwowskiej, Seweryna Widta na profesora zwyczajnego.

Rzeczywisty nauczyciel w gimnazjum państwowym w Buczacz, Antoni Wojciechowski, otrzymał miejsce nauczyciela w gimnazjum państwowym w Kołomyi.

**Wiedeń, 31 grudnia.** *Wiener Zeit.* donosi, że cesarz nadał woźnemu przy sądzie krajowym w Krakowie Dymitrowi Fryczowi srebrny krzyż zasługi.

**Wiedeń, 31 grudnia.** *Neue freie Presse* omawia zamknięcie Rady państwa. Gautsch pragnął przez ten manewr usunąć prezydium Izby poselskiej. Usunięcie to było niezbędnym warunkiem dla porozumienia się z mniejszością. Gautsch pragnie także kwestję językową pchnąć na drogę zgody. Jak długo jednak większość opiera się przy apodyktycznych, wyniosłych punktach programowych, — nie ma mowy o osiągnięciu rezultatu nawet zapomocą pozaparlamentarnych układów.

Trudnem jest zaiste marzyć o ułożeniu się stosunków i wtłoczeniu ich w normalne łożysko, — gdy Polacy na spółkę z niemieckimi klerykami faworyzują tracące szaleńco wielkości dążenia Czechów i tworzą formalnie ich kohortę pretoryańską. Jeżeli nie dadzą się absolutnie złagodzić i ograniczyć te aspiracje — Niemcy nie rzucą broni.

Takie manifestacje, jak w Krakowie, rewolta w Pradze i prawdziwa wieża adresów do tronu, piętrząca się w Sejmach krajowych, — to żagiew do boju — a nie środki uśmierzające.

Gautsch musi abdykować z zamiaru obchodzenia się z Niemcami tak, jak z dawną zjednoczoną lewicą i nie powinien upajać się wiarą, że rząd opierający się na polsko-czesko-klerykalnej większości jest panem i sterownikiem interesów państwowych. Gautschowi pozostaje otworem apel do wyborców: Niemcy pragną zaszczytnego pokoju i to takiego, któryby nie rzucał na pastwę ich najświętszych narodowych postulatów, — a gdy go osiągnąby nie było można, — podwoje parlamentu pozostaną długo jeszcze zamknięte.

**Wiedeń, 31 grudnia.** *Vaterland* ogłasza artykuł, sygnowany literą „p”, pochodzący z parlamentarnych sfer prawicy. W artykule tym, zatytuowanym „in ernster Jahreswende”, maluje autor ciemnymi barwami smutny stan wewnętrzny monarchii. W chwili

zbliżającego się jubileuszu cesarskiego muszą sobie wszystkie zdrowo czujące i myślące jednostki zdać sprawę, że państwo pływa po niebezpiecznym wirze. Świadomość potrafi tylko ocucić rozsądniejsze umysły, — a jeżeli i ona nie zaświta, — Austria runie w przepaść. Większość nie dźwiga bynajmniej odpowiedzialności za dzisiejszy stan rzeczy. Tylko łączność, spójnia może być węgielnym kamieniem mocarstwowej potęgi monarchii i granitową podstawą nadziei i dążeń krajów koronnych. Bez siły państwa, bez jego organicznego, normalnego rozwoju, — nie ma także przyszłości dla prowincyj, stanowiących jego część składową. Rozluźnienie tej jedności musiałoby doprowadzić ostatecznie do stworzenia całego szeregu krajów, a raczej ich cieniów geograficznych, któreby były po prostu piłką, podrzucaną cudzemi rękami. Klucz politycznej sytuacji leży teraz na czeskiej ziemi.

Pokój narodowościowy w tej prowincji będzie regulatorem ładu w całym państwie. Uczciwe porozumienie jest istotnie koniecznością. Badeniowskie rozporządzenia stanowiły bardzo pospolity pretekst do wszczęcia walki parlamentarnej. Wrzeczywistości solą w oku opozycji było powstanie i skonsolidowanie się większości i zrzućenie jarzma hegemonii niemieckich liberałów. Artykuł kończy się gorącym apelem do zawarcia pokoju.

**Wiedeń, 31 grudnia.** *Vaterland* cytuje artykuł *Stoweńca*, nazywający słowiańską solidarność niedorzecznością — albowiem w szeregach większości znajdują się także Rumuni i Niemcy. Hasło jednoczenia się pod słowiańskim sztandarem grozi niebezpieczeństwem — gdyż ono wyrzuci z łona prawicy klerykalnych Niemców. Nie chodzi wcale o walkę Słowiańszczyzny z światem niemieckim — ale o stawienie czoła gwałtom liberałów.

**Budapeszt 31 grudnia.** Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie cesarskie, pozostawiające kwotę na wspólne wydatki na 1898 r. w dotychczasowej wysokości i sankcję uchwał delegacji węgierskiej.

**Paryż 31 grudnia.** W czasie uczty pożegnalnej na cześć ustępującego stąd ambasadora Mohrenheima podniósł Hanotaux serdeczne stosunki, wiążące Francję z Rosją. Mohrenheim toastował na pomyślność rządowi i narodowi francuskiemu.


**Madryd, 31 grudnia.** Rząd zabronił ogłoszenia protestu generała Weylera ze względów międzynarodowych.

**Algier, 31 grudnia.** Niemieckie okręty wojenne „Deutschland” i „Gefion” przepłynęły tu dzisiaj.

## Od Administracji.

Wobec zbliżającego się nowego roku prosimy:

1. o wczesne przysyłanie przedpłaty,
2. o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów,
3. o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

 Kto nie uiści przedpłaty przed 1 stycznia, numeru noworocznego nie otrzyma.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

## Dział ekonomiczny.

### Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 30 grudnia.

Wczorajsza giełda była wyjątkowo dobrze usposobiona, gdyż z Pesztu nadeszły polecenia na kupna spekulacyjne, w czym giełda upatrywała dostateczną wskazówkę, by szanse przyjęcia prowizorium ugodowego uważać za bardzo korzystne. Prócz tego nadeszły giełdy zagraniczne silne notowania; na giełdach zachodnich górowała zwyczajka w akcyach mii złota, w Berlinie zaś w akcyach bankowych, szczególnie w akcyach banku niemieckiego, traktującego z komuną wiedeńską o pożyczkę gazową. Jakkolwiek układy zakończyły się pomyślnie, na co wskazuje nagły wyjazd do Berlina zastępcy burmistrza, okoliczność ta nie zrobiła szczególniejszego wrażenia na tutejszym targu a tramwaye pozostały przy ostatnim najwyższym kursie 463.

Z efektów bankowych hausowały znacznie austriackie i węgierskie kredyty, tudzież ziemskie kredytowe. Akcje kolejowe i przewozowe silnie usposobione; najbardziej staatsbalny i akcje Lloyd'a. Targ lokalny był bardzo korzystnie usposobiony, szczególnie dla alpinów, ciągle z uwagi na podróż dyrektora Wittgensteina, po której spekulacja obiecuje sobie co najmniej górę złota, następnie dla akcyj fabryki broni w Steyer i dla Rima.

**G. T. WINCKLERA syn**

poleca po najtańszej cenie: Kawę Ceylon, Rum Jamajka, Koniak, Herbatę, Souchong, Rozolisy, Wina i wszelkie artykuły korzenne.

W tytoniach tureckich nastąpił dalszy silny spadek, który prawdopodobnie nie tak szybko ustanie. Zakończono w dobrem usposobieniu, którego trwałość jest jednak bardzo wątpliwa. Notowano: kredyty austriackie 352, węgierskie 381, staatsbahny 336, alpiny 131.75, losy tureckie 58.75.

## Depesze handlowe z d. 31 b. m.

### Z targu pieniężnego.

**Wiedeń**, 30 grudnia. (Giełda południowa). Kredyty austriackie 352.25; tureckie 58.80; Landerbank 215.75; Południowa 76.50; Kolej państwa 336.25; Alpiny 131.50; Tytoniowe 132.50. Usposobienie mocne.

### Targ zbożowy i towarowy.

**Wiedeń**. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 13.35 do 13.40 do — zł., loco Olomuniec 12.65 do 12.75 zł. loco Brünn-Wiedeń 12.85 do 12.95, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36.50 do 36.75 zł., Secunda 36.25 do 36.50 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 3.25 do 3.50 zł., galicyjska na wagony 16— do 16.25 zł., przejrzysta 16.75 do 17— zł., amerykańska 20.75 do 21.25.

**Budapeszt**. Pszenica na wiosnę 12.08 do 12.09, żyto na wiosnę 8.74 do 8.76 zł., kukurydza na maj-czerwiec 5.43 do 5.44, owses na wiosnę 6.38 do 6.40, rzepak — do —.

**Tryest**. Centrifugal Piłé gotowy 13<sup>3</sup>/<sub>8</sub> do 14<sup>7</sup>/<sub>8</sub>, na gruzień-marzec — do 14<sup>7</sup>/<sub>8</sub>.

**Praga**. Cukier gotowy 13.32<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 13.37<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

**Hamburg**. Pszenica loco nowa 180 do 188, żyto meklembskie nowe 140 do 152, południowo-rosyjskie nowe 108 do 109. Nafta loco 4.75 mk.

**Wrocław**. Pszenica 19—, żółta 18.90, żyto 14.70, owses 13.80, spirytus (fuenfziger) na grudzień 55.10, (siebziger) na grudzień 35.70.

**Szczecin**. Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 36.80.

**Berlin**. Spirytus (siebziger) loco 37.60, (fuenfziger) 56.60.

**London**. Targ zbożowy spokojny; pszenica angielska o 1/3 do 1/2 sh. wyżej. Dowóz: 20520 quarters pszenicy, 23660 quart. jęczmienia, 37800 q. owsa.

### Kurs lwowski:

Lwów, 31. grudnia.

	placą:	żądata:
Za 100 rubli sr. . . . .	127—	128.10
Za 100 marek . . . . .	58.50	58.80
20-frankówka . . . . .	9.50	9.62

Odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

## Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędný hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 30 grudnia.

H. hr. Szeliski, Kombornia. — M. Kozicki, Jarosław. — Dr. M. Krzysztofowicz, Załucze. — W. Florjański, Praga. — J. Szymonowicz i P. Gawroński, Stanisławów. — B. Paltina, Bukareszt. — W. Kupka, Mosty wielkie.

## Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 29 grudnia.

Br. J. Bahidy z Turyny. — P. Ambroziewicz z Pomorzana. — A. Abgarowicz, R. Abgarowicz i P. Abgarowiczowa z Bratyszowa. — W. Kralński z Perespy. — P. Bastgen z Przemysła. — B. Niwicki z Bortnik. — P. Skarżyńska ze Szwejkowa. — E. Sapiński z Wojkówki. — P. Slotwiński z Sambora. — J. Skolimowski z Magdalenki. — Prof. dr. Garliński z Brzeżan. — W. Waudina z Budapesztu. — A. Halska z Budapesztu. — P. Rylscy z Krakowa. — F. Pohl z Wiednia. — G. Coufal z Trebiez.

## Promesy

na

3% losy kredytowe ziemskie

ciągnięcie 5 stycznia

główna wygrana

50,000 złr. w. a.

sprzedają

po 1 zł. i 50 ct. stempel, razem zł. 1.50

**SOKAL i LILLEN**

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

## M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

### PROMESY

do ciągnięcia 5-go Stycznia 1898 r.

na

3% Losy austr. Zakładu kredytowego ziemskiego II. em. po 2 złr. wraz ze stemplem

Główna wygrana 100.000 koron

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane w kwotach 50.000 zł. i 5.000 zł.

## NADESLANE.

## Dr. Pilewski

specjalista chorób dzieci

ul. Kopernika 1. 9.

Uczeń centralnego Instytutu w Sztokholmie

## Dr. Józef Dukiet

powrócił i ordynuje gimnastyką szwedzką leczniczą (ortop., maser., elektr.) w skrzywieniach, reumatyzmie, blednicy, cukrzycy, histeryi, migrenie, osłabieniu starczem, chorobach kobiecych, jakoteż nerwów serca i kiszek.

Ulica Sykstuska 1. 35 od 3—4.

## Dr. Jan Papée

sekundaryusz oddziału chorób skórnych i wenerycznych szpitala powszechnego we Lwowie.

Ul. Piekarska 1. 4, I. piętro. — Ord. od 3—5.

Lekarz chorób dzieci

**Dr. STANISŁAW MOMIDŁOWSKI**

powrócił i ordynuje od 2 do 4.

ulica Wałowa 21.

Docent Uniwersytetu

**Dr. Gustaw Piotrowski**

ordynuje od godz. 2—4, ul. Akademicka 1. 15.

Po kilkunastoletniej praktyce i po odbyciu specjalnych studiów w Berlinie, Monachium i t. d. osiadł

Wszelch nauk lekarskich **Dr. B. Kreutz**

we Lwowie i ordynuje od 9—10 przedp.

5 popoł. przy ul. Sobieskiego 1. 9.

Dla ubogich bezpłatnie.

## Dr. Widmann

przyjmuje codziennie od godz. 3 do 5 popołudniu ul. Grodzickich 1. 2.

Operator

**Dr. Tadeusz Niemczynowski**

ordynuje od 3—5. popołudniu, ul. Kopernika 1. 28.

Lekarz chorób wewnętrznych, kobiecych i piciowych

Dr. R. Müller

ordynuje, Lwów ul. Żółkiewska 1. 42.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

## Dr. J. Hesseles

b. sekundaryusz na klinikach prof. Neumana, Kaposiego i Langa ordynuje ul. Kopernika 26. od godz. 10—12 i od 3—5 pop.

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 30 grudnia 1897 r.

#### Ogólny dług państwa.

	placą	żądata
Renta papierowa maj-listopad	101.95	102.15
lutego-sierpnia	101.85	102.05
Renta srebrna stycznia-lipiec	101.95	102.15
kwietnia-październik	101.95	102.15
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	180.—	181.—
1860 po 500 zł. wa. 5%	142.75	143.75
1860 po 100 zł. 5%	158.75	159.75
1864 po 100 zł.	189.—	189.—

#### Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.75	122.95
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.85	102.05
Renta inwest. austr. 3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % za 200 kor.	92.95	93.15

#### Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyjs. Albrechta za 100 zł. 4%	99.50	100.10
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.10	121.—
Kol. Cesarza Franciszka Josefa za 100 zł. 5%	122.—	123.80
Kol. Arcyjs. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.60	100.20
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	218.25	214.25

#### Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 200 zł. 5%	113.20	114.—
w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	99.—	99.70
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.50	100.20
Kol. lwowsko-czerw.-jaskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.75	100.25

#### Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.65	121.85
kor. 4% w wal. kor. za 200	99.60	99.80
obl. prop. za 100 zł. 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %	101.50	102.—

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	138.50	139.50
poż. premiowa za 100 zł.	152.50	153.50
za 50 zł.	152.—	153.—

#### Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.—	98.75
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.50	104.—
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.80	98.80
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.80	98.80
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.25	98.75
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.—	96.10
Renta wioska za 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	111.75	112.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	37.—	37.50
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	58.75	59.25

#### Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.40	99.40
obl. pr. z r. 1880 3%	117.35	118.35
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.—	105.—
los. 4%	96.25	96.75
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	111.—
los. 50 lat 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %	100.10	101.—
50 lat za 200	—	—
koron 4%	96.75	97.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.—	98.—
4% los. 41 lat	97.—	97.80
4% stare	98.—	98.75
4% za 200 kor.	96.75	97.—
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> % 51 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> lat zwrotne	101.—	—
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.15	103.15
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %	100.—	—
Banku krajow. los. 57 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> lat los. 4%	100.10	101.—

#### Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czerw.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.—	93.75
Kol. Lwów-Czerw.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.25	99.80
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—
Węg. gal. kolej em. 1870 za 200 zł. 5%	108.—	108.80
1878 za 200 zł. 5%	108.—	109.—
1887 za 200 zł. 4%	98.80	99.40

#### Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	200.25	201.25
Clay 40 zł. mk.	59.25	60.25
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	165.—	170.—
Pożyczka m. Insubria 20 zł.	30.10	31.10
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	28.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.75	23.75
Ofen 40 zł.	62.—	63.60
Palfy 40 zł. mk.	61.—	62.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19.50	20.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	9.45	10.25
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	25.50	26.50
Salma 40 zł. mk.	74.50	75.50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	90.10	91.10
St. Genois 40 zł. mk.	79.—	80.—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	48.—	52.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %	153.—	160.—
m. 50 zł. 4%	72.—	76.—
Waldsteina 20 zł. mk.	57.—	60.—

#### Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	159.—	159.50
Peszt. banku handl. 500 zł.	1408.—	1412.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	352.—	352.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	380.50	381.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	780.—	770.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	388.—	391.—
dla handlu i przem. 200 zł.	—	—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	215.50	216.—
Austro-węg. 600 zł.	900.—	900.—
Związek. (Unionbank) 200 zł.	291.75	292.25
Ceszk. banku związk. 100 zł.	133.50	134.40
Zivnostenska banka 100 zł.	128.—	128.50

#### Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	207.—	210.—
(akc. zakł.) 200 zł.	—	—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3485.—	3440.—
Lwów-Czerw.-Jassy 200 zł.	283.—	294.—
wschodn.-galic. lokaln. 200	196.—	200.—
państwowych 200 zł. per ultio	336.50	337.—
południowej 200 per ultio	76.75	77.75
węgier. galicj. l. 200 zł.	211.50	212.—

#### Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. górn. towarz. 509 kor.	—	—
Austr. Tow. górnicze Alpe 100 zł.	131.65	132.15
Praskiego Tow. żelazn. przem. 209	679.—	682.—
Schodnica 500 kor.	580.—	590.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	134.75	135.25
Trifal tow. kop. węgla 70 zł.	166.—	168.—

#### Waluty.

**Postuchania.**

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele w namiestniku. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezesa kraj. dyr. skar. Korytiowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora listów i telegrafów Seforowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku w przedwydziałem wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

**Do widzenia we Lwowie:**

**Kościół** Katedra metropolitalna iac. (ołtarz, przed którym Jan Kanty r. 1856 złożył ślubny wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Snieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew włoska tyli starożytna, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

**Znakomitsze gmachy w mieście:** Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej Gmach Politechniki, nowy Gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolinski. — Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główny Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

**Ogrody i parki:** Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-nej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

**Wystawy i muzea.**

**Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdys Bieleckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

**Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 1. 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

**Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

**Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorek i atki także od godziny 3. do 5. popoł.

**Muzeum imienia Biednyszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

**Taryfa fiaków i dorożek:** Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiaka (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

**Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,**

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

**Do Lwowa przychodzą:**  
Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-10 rano, posp. 1-30 w popoł., osobowy 6-55 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-30 wieczór.  
Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-35 popoł., pospieszny 9-43 wieczór.  
Z Czerniowca osob. 7-30 rano, posp. 1-50 w popoł., osobowy 5-45 popoł., osobowy 9-10 wieczór, posp. 9-50 wieczór.

Z Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w popoł. osob. 10-20 w nocy, osob. 12-10 w nocy.  
Z Bełzca i Sokala osobowy 8-25 rano, osob. 5-25 popołudniu.  
Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7-52 rano.  
Z Jarosławia osob. 10-85 przedpoł.  
Z Janowa osob. 7-50 rano, osobowy 1-15 w popoł.

**Ze Lwowa odechodzą:**  
Do Krakowa osob. 4-40 rano, posp. 8-40 rano, osob. 8-55 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-45 popoł., posp. 10-50 wieczór.  
Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 8-15 rano, osob. 10-27 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wieczór.  
Do Czerniowca posp. 8-10 rano, osob. 6-45 rano, osobowy 10-45 przed południem, posp. 2-40 popoł., osob. 10-30 wieczór.  
Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-20 przed poł. osob. 7-30 wieczór.  
Do Bełzca i Sokala osob. 9-25 przed poł., osob. 7-05 wieczór.  
Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7-47 wieczór.  
Do Jarosławia osob. 4-40 popoł.  
Do Janowa osob. 8-50 rano, osob. 7-48 wieczór.

14) W. J. NIEMIROWICZ DANCZENKO.

**RUBINOWA BRZOSKA.**

Powieść przełożona z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

... nie sobie z tego nie robiąc, urządziła nocne wycieczki i wnosila do stolicy wieści.

W *Rebusie* poświęcono jej dziesięć artykułów. Na seansach spirytystycznych wywoływano ją — i ona dawała nadzwyczaj mądre rady. Jakiemuś dyplomacie poddała nawet tak udatny manewr polityczny, że ten nazywał ją odtąd „swoim dobrym geniuszem“. Staremu generałowi opisała życie duchów na planecie Wenerze, a dwóm pannom starszym zdradziła tyle pożytecznych sekretów, że obydwie teje jeszcze zimy przespacerowały się za mąż za medyumów.

Jednemu tylko rewizorowi policyjnemu nie szczęściło się. Wszystkie jego usiłowania, ażeby ducha aresztować, nie powiodły się. Raz miał go już w rękę, zamknął nawet, ale nad ranem pokazało się, że owym duchem była wdowa po sądacie z legalnym paszportem.

Nusia była tak dalece śmiała, że zaczęła pokazywać się nawet w koszarach, gdzie przebywał Michał Gordijów, zanim go jeszcze aresztowano. Zaszczętów doczekała się niesłychanych. W Towarzystwie psychicznym profesor Bezsensów wygłosił o niej odczyt, w którym twierdził na podstawie dokonanych poszukiwań, że duch Nusi był niegdys wcielony w jednym z kapłanów bóstwa perskiego Mitry, później w magu babilońskim Senekosie, a w końcu w średniowiecznej jakiejś czarownicy, którą spalono w Tuluzie... Że to właściwie nie jest duch człowieka, ale pokutujący za grzechy demon Abrokadabryusz, spokrewniony blisko z Bezebubem. Wywody te zostały nawet potwierdzone dokumentami. Na pytanie,

z kąd one pochodzą, uczony profesor oświadczył, że ma je od ducha Mastodontusa Plezozoaurusa, który nieraz świadczył mu różne dobrodziejstwa... Sztukami spirytystycznymi wywołana Nusia podktywała medyumowi — pannie Skuławcowej — pyszny wiersz po włosku, a chociaż potem pokazało się, że stane były już wcześniej napisane przez Petrarke — nikogo to bardzo nie zdziwiło. Duch Nisi należał do tak zwanych duchów-trzpiotów, które bardzo lubią zwodzić biednych ludzi. Zresztą był on bardzo sympatyczny i lubiany przez spirytystów.

Skoro wieści o tem doszły do Piotra Wasylowicza i jego żony — oni bardzo się zaciekawili. Piotr Wasylowicz pomimo swej wojnowości w duchy i stoliki prorokujące wierzył, a żona jego prawie modliła się do spirytystów od tego czasu, kiedy na jednym seansie wywołana Semiramis oświadczyła jej, że w niej mieści się dusza Joanny d'Arc. Pośmiertne wizyty Nusi zaniepokoiły ich do tego stopnia, że oboje zdecydowali się wreszcie szukać pomocy potęg wyższych. Zwróciwszy się do „Spirytomedyum-psicho-elektro-duchomateryalizującego kółka literacko-artystycznego“ otrzymali odpowiedź, że mogą wziąć udział w seansie.

**IX.**

— A wiesz, co ci powiem? — zaczął Piotr Wasylowicz, powróciwszy do domu z kółka spirytystów.

— No?... Co nowego?... Zmęczonam, spać mi się chce.

— Cały ten spirytyzm — jedno blażeństwo.

— Dlaczego?

— A dlatego! weź pod rozwagę chociażby wieczór dzisiejszy. Coś my się tam dowiedzieli?

— Sam przecie widziałeś i słyszałeś.

— Głupstwa.

Udając się do łóżka, mąż i żona zastanawiali się nad tem, czy nie byłoby lepiej zmienić pomieszkanie. Tutaj nerwy nigdy się nie uspokoją, a skończy się na tem, że człowiek zrobi się całkiem zaboronny. Długo radzili się, gdzieby mianowicie wziąć pomieszkanie i jakie — tembardziej, że termin kon-

traktu zrobionego z gospodarzem już się kończył. Piotr Wasylowicz drzemał już, ale Zonia budziła go co chwila: — „Słyszysz jak wiatr szumi“. — „Niech szumi“ — odpowiadał przez sen.

Nagle Zonia podniosła się na łóżku.

— Widzisz? — szepnęła mężowi na ucho.

— Co?

— Ja!

— Kogo?

— Nusię?

— Gdzie?

— Koło szafy.

On podniósł się również i wziął do rąk świecę. Cień ustąpił. Zonia położyła się znów, ale długo nie mogła zasnąć. Gdy zasnęła, sen miała bardzo niespokojny.

Rano mąż wstał wcześniej.

— Cóż z tobą!...

Zonia otworzyła oczy.

Budzę cię już kilka minut, a ty wzdychasz spać.

— A ona gdzie?

— Co za ona?

— Nusia... Znów stała koło szafy!

— Wszystkieś widocznie powaryowali! Co za Nusia — skoro już dziesiąta wybiła. W samowarze wygasło. Trzeba na nowo węgle jarzyć. Ja muszę iść do biura. Bądź zdrowa!...

On nachylił się i pocałował ją.

Zonia usiadła i oglądała się po pokoju, przypominając sobie swój sen.

— Nie, wiesz, w tem pomieszkaniu dłużej nie wytrzymam.

— Mówilem już dzisiaj z gospodarzem.

— Cóż on?

— Pójdź i rozmów się z nim. Nie chce się zgodzić. A ty sama wiesz, że pieniędzy mamy teraz mało.

— Ale ja tutaj nie zostanę.

Piotr Wasylowicz, obawiając się wybuchów histerycznych, uszedł co żywo do biura.

(C. d. n.)

**GALICYJSKI BANK KREDYTOWY**  
przyjmuje wkładki na książeczki  
i oprocentowya takowe  
po 4 1/2% rocznie.

**Konkurs.**  
W Zakładzie sierót i ubogich Fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu opróżniona jest posada naczelnika warsztatów z placą roczną 1.000 złr., wolnem pomieszkaniem z ogrodem i opałem. Kandydat musi być technicznie wykształconym i posiadać odpowiednią praktykę, zobowiązać się wykładać technologię i rysunki techniczne.  
Podania należy udokumentowane wnosić do Kuratorji Fundacji hr. Skarbka we Lwowie, gmach teatralny najpóźniej do 1. marca 1898. Stabilizacja nastąpić może po pierwszym roku próbnego urzędowania.  
**Z Kuratorji Fundacji hr. Skarbka**  
we Lwowie dnia 15 grudnia 1897.

Bezpłatnie dla każdego kalendarz na rok 1898. Nadto inne książki bezpłatnie.  
**Goniec i Iskra z Wesołym Kurjerkiem**  
Czasopismo nterozłączne: powieściowe i humorystyczne ilustrowane.  
Wychodzą cztery razy na miesiąc we Lwowie. Rok wydawnictwa XX. Serya wydawnictwa nowa ze zmienionym i powiększonym programem.  
Zawierają treść obfita, pożyteczną, patriotyczną, ciekawą, popularną, pouczającą przyjemną, w „Kurjerku“ zaś wesołą i dowcipną, a wśród niej powieści historyczne (z dziejów Polski) i obyczajowe, stanowią główną treść „Gonia i Iskry“. Prenumeratorowie roczni otrzymują bezpłatnie Kalendarz obszerny humorystyczny, oraz informacyjny. **Lwówianka** na rok 1898, trzy zeszyty ilustrowanych Klejnotów humoru polskiego i powieść M. D. Chamskiego Bez szczęścia; półroczni: również kalendarz Lwówianka i powieść Bez szczęścia, wszyscy zaś kwartalni prenumeratorowie otrzymają powieść Bez szczęścia. Prenumerata **Gonia i Iskry z Wesołym Kurjerkiem** z przesyłką pocztową wynosi rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr. Prenumerować można w każdej chwili bez względu na zaczęty kwartał, lub miesiąc. Numery zaległe i z początkami powieści przesyłają się bez żadnej dopłaty natychmiast. Książki są gotowe i wysyłają się bezzwłocznie oraz kalendarz. Prenumeratę przesyłać przekazami do Administracji **Gonia i Iskry z Wesołym Kurjerkiem** we Lwowie ul. Kraszewskiego 23.

**Podręcznik**  
dla  
**Stowarzyszeń udziałowych**  
w opracowaniu  
**Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego**  
nieodzowny dla wszystkich zajmujących się sprawami stowarzyszeń, do nabycia w Administracji „Słowa polskiego“ po cenie: oprawny z przesyłką 5 złr. 55 ct., nieoprawny 5 złr. 20 ct.

**Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.**

**Buchalter** i korespondent polski i niemiecki, pragnie od 1-go zmienić posadę. H. G. Administr. Słowa Polskiego.

**Szuka** zajęcia pobocznego w prowadzeniu ksiąg rachunkowych i w korespondencji, biegły w prowadzeniu ksiąg bankowych dla stowarzyszeń. Objęcie zarząd domu. Daje dobre referencje i gwarancję. A. Redakeya Słowa.

**Panna** z rządowym egzaminem pojedynczej i podwójnej buchalterji kupieckiej poszukuje zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Piłność 17“ w administracji Słowa Polskiego.

**Akompaniorka** biegła poleca się Paniom i solistkom przygotowującym się do opery. Gmach teatralny III piętro l. 81.

**Krawczyni** poszukuje roboty w prywatnych domach. Sudlitz ul. Kopernika l. 22.

**Osoba** młoda znająca się na gospodarstwie poszukuje miejsca. D. A. Z. poste-restante.

**Zdolny** pomocnik handlu korzennego poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod J. B. post-rest. Lwów.

**Kierownik** handlu korzennego lub galanteryjnego poszukuje posady. Adres: E. H. K. Gołębia 10 I. p.

**Sławne drożdże**  
z fabryki  
**Pp. Ad. Ig. Mautnera i Syna**  
we Wiedniu  
poleca na zbliżające się święta  
**HANDEL**  
**Karola Bałtabana**  
ul. Halicka 1. 23.

Proszę żądać wszędzie:  
**TUTEK CYGARETOWYH „POLONIA“ Rudolfa Herliczki**  
z fabryki w KRAKOWIE.  
Główne zastępstwo na Lwów:  
ul. Akademicka 8.  
Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

# WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.  
Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

**JAN IHNATOWICZ**

Lwów: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3.,  
Halicka 1. 11. **Kraków:** Sukiennice 1. 20.,  
**Czerniowce:** Rynek 1. 2.

**Nowości** do robót damskich oraz wszelkie przybory do szycia i krawiectwiny poleca najtaniej

**Jan Dziewoński**

Magazyn drobiazgów damskich.  
Lwów, Halicka 6.

**K. Gostyński & J. Als.**

Przedsiębiorstwo

**Komisów i spedyceji**

Lwów, pl. Halicki 1. 3.

Zastępstwo

**na Galicyę**

dia sprzedaży węgla i koksu z kopalń górnośląskich.

**Węgiel i koks**

całymi wagonami po cenach niższych, oraz w workach plombowanych po 50 klg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkania. Znany z dobroci **Koks** z kopalni „Zabrze“.

Telefon Nr. 537.

## Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

**Handel Wineklera**, Lwów, Rynek 1. 28, poleca najtaniej Weże gnowe, Oliwę do maszyn, Pasy do maszyn, Gurty do maszyn.

**B**archany, resztki wełniane, chustki, ręczniki, perkalę, przybory do szycia poleca najtaniej Antonina **Ertel**, ulica Fredry.

**M**leko świeże dworskie, niezbierane z dostawą codzienną do domu, litr 11 ct. Zamówienia przyjmuje handel St. Wojechowskiego następców, Lwów, Akademicka 6.

**Kalendarzyk kieszonkowy MICKIEWICZOWSKI** na rok 1898 poleca księgarnia **H. Altenberga** we Lwowie. Cena 20 ct. z przesyłką 23 ct. Wszędzie do nabycia.

**D**o sprzedania realność w Zurbry, 10 kilometrów od Lwowa, 3 kilometry od stacji kolejowej Siechów. Dom mieszkalny z 4 pokoi, kuchni, wrandy, dom dla służby, budynki gospodarcze, 15 morgów pola. Bliższej wiadomości udzieli biuro adwokata Dra Czarnika, ul. Sobieskiego 1. 4.

### Kamienica

we Lwowie, 12 lat wolna od podatku, korzystnie rentująca się na sprzedaż. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokatów drów Lisiewiczów, Lwów, ul. Kościuszki 16. Posrednictwo wykluczone.

**S**ala na posiedzenia w hotelu Pańskim, ul. Gródecka 1. 5., jest w każdej chwili do dyspozycji.

**N**owo otworzony zakład czyszczenia kołnierzy i manszetów przy ulicy Sykstuskiej 1. 28. „**Hungaria**“ poleca się Szan. PT. Publiczności, wykonując wszelką ilość bielizny jak najstaranniej bez żadnych szkodliwych domieszek w przeciągu 48 godzin. z szacunkiem **Marceli Jasinowski**.

**W**illa w ogrodzie blisko miasta, ślicznie i wygodnie urządzone, z wodocięgiem i tazienką do wynajęcia całonocnie lub podzielnie parter i piętro osobno. Może być także sprzedana. Wiadomość bliższa u Dra. Tadeusza Sołowija przy ulicy Mickiewicza 1. 3.

### Masy i Lakierzy do podłóg

**Szczotki do froterowania** poleca

po najumiarkowańszych cenach i w najlepszych jakościach

### W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów  
Lwów Żółkiewska 2.

### Nowo urządzony

Magazyn Porcelany i Szkła

pod firmą

**Karol Christianus**

we Lwowie, plac Maryacki 7, obok apteki P. Mikolascha

poleca wszelkie dopiero nadeszłe i najnowsze towary po cenach najprzystępniejszych. — **Skład mebli żelaznych i srebra chłaskiego** po cenach fabrycznych. — **Pozostałe resztki towarów z wysprzedaży** za każdą cenę do nabycia.

Pierwsza Brodzka Rafinerya Spirytusu, Fabryka Rumu i Likierów

## BRACI KAPELUSZ

w Starych Brodach

poleca wyborne **rozollisy**, wódki i rumy oraz naturalne nalewki owocowe, jakoteż **spirytus rektyfikowany 97% „Bongonit“** najczystszy i bezwonny uznany za najlepszy

na nalewki domowe.

Ekspedycya w skrzyniach i butlach, począwszy od 5-cio kilowych posyłek.

**FILIA:** w Zniesieniu koło Lwowa.

## Koniak, Borówczanka, Jałowczak

wódki wielkich higienicznych zalet

poleca handel!

## Karola Bałabana

są też w każdym większym handlu do nabycia we Lwowie i na prowincyi.

## Polska szkoła na cytrę.

Dzielo do **samodzielnej nauki** przez dyrektora i nauczyciela gry na tym instrumencie Wład. Mańkowski napisane i przez wszystkie pisma za najlepsze uznane. W eleg. kartonowej opraw. **3 zł.** Do nabycia we wszystkich księgarniach, jako też u nakładcy. Nabywającym dzielo to wprost od nakładcy, przysłuży nabycie za rzetelną cenę własnego, fabrycznego kosztu **6 zł.** doskonalej, nowej, przez autor awypróbowanej, koncertowej cytry, w pudełku wraz z wszelkiemi przynależnościami. Osobno cytra ta nie sprzedaje się; w handlach muzycznych w dwójnasób tyle kosztuje; sprzedaje się zaś tak tania dlatego, żeby rozpowszechnić grę na tak wdzięcznym instrumencie i dla tem łatwiej sprzedazy powyższej szkoły. — Adresować należy do nakładcy:

**STANISŁAWA KÖHLERA**  
Lwów — ul. Batorego 1. 28 — Lwów.

### W Administracyi

## Słowa polskiego

Lwów

ul. Chorążczyzna 1. 19.

do nabycia:

**Polityka obowiazku.** Głos z Warszawy. Broszura wydana nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

**Z Tajnego archiwum.** Kartka z dziejów Galicyi, Stanisława Schnur-Pepłowskiego. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

**Mowa pła Szczępanowskiego na posiedzeniu Sejmu 30 grudnia 1896.** Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 10 ct.

**Wydawnictwo materyałów do historii powstania 1863-1864.** Tomów V, stanowiących każdy osobną całość, po 3 zł. za tom.

**Podręcznik dla stowarzyszeń udziałowych**, w opracowaniu Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego. Cena w oprawie wraz z portem 5 zł. 55 ct., nieoprawny 5 zł. 20 ct.

Dla prenumeratorów  
**Słowa polskiego**  
25 % opustu.

Najpiękniejsze

figieli z czekolady i cukru wyborne w smaku

poleca

## H. Treter

parowa fabryka czekolady i cukrów ul. Kopernika 1. 3.

## Precz z szelkami!

Na okaz posłę każdemu oplatnie, prosząc o opłatny zwrot. **Zdrowotny spiralny podtrzymywacz spodni**, dogodny, dla każdego dobry, nie trudniący prostego trzymania się, nie uciskający, bez guzików. — Cena **75 ct.** — (3 sztuki 1 zł. 80 ct. z pobraniem).

**M. Jellinek**

Wien, II. 8 Erz. Carl Pl 14.

## Augte Dutruc fils & Cie

Distilerie du Grand Lemp (France)

fondée en 1828

## Curacao triple sec

Thé au Mandarin

et toutes sortes de Crèmes.

## Osoby

chcące złożyć sobie za życia kapital, lub pozostawić po najdłuższym przeżyciu swojej rodzinie zaopatrzenie, nareszcie każdy, kto dba o dobro swojej żony, dzieci i rodziny, powinien się ubezpieczyć w największej i najbogatszej

ASEKURACYI ŻYCIOWEJ

„THE STAR“ w Londynie

zalożonej w roku 1813.

Pewność największa! Premie najniższe! Dywidenda bardzo znaczna, wypłacana co pięć lat! Przez pierwszych pięć lat można płacić tylko połowę wkładek. — Ubezpieczając **10.000 złr.** na dożyście, wypłaca towarzystwo, jeżeli ubezpieczony przeżyje 15 albo 20 lat **14.465 zł.** Ubezpieczając się tylko na kapital pośmiertny, wolno płacić połowę wkładek do **55** roku życia.

Na żądanie udziela wszelkich wyjaśnień i wysyła oplatnie taryfy i prospekty odwrotnie

**EDWARD KLEIN**

jeneralna ajencya dla Galicyi we Lwowie ul. Kopernika 24.

## HANDEL Płócien i bielizny

## Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

### Koszule salonowe

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

**Koszule z przodami oikowymi i fałdzikami (zakładkami)** do zł. 2.75 i 3.—

**Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe** po zł. 2.50 i 2.75.

**Koszule nocne** po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

**Koszule dla chłopaków** po zł. 1.40 i 1.60.

**Półkoszulki z kołnierzykami** 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

### KALESONY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

**Kołnierze tuzin** po zł. 2.40 i 2.80.

**Mankiety tuzin** po zł. 4.— i 4.80.

**Chustki płócienne tuzin** zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie

**skarpetki, pończochy**

dla pań, panów i dzieci.

**KRAWATY**

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincyi wykonują się najstaranniej.

na żądanie szeregowe cenniki.

### Kukurudzę

suchą, zdrową, drobno-ziarnistą dostarcza najtaniej franco — wszelkie stacje kolei

**Bank rolniczy** we Lwowie.

**We Lwowie**

w magazynach firmy

## KAUCZYŃSKI & OBERSKI

wszystkie doborowe artykuły galanteryjne

zabawki dla dzieci,

artykuły modne, przybory toaletowe itp.

## POTANIAŁY!

Z powodu zakupna olbrzymiej ilości wszystkich artykułów wprost z fabryk francuskich, angielskich, bawarskich jest nową firmą w możności sprzedawać takowe po cenach niebywale tanich.